

ZWALNIANIE CHŁOPÓW Z PODDAŃSTWA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM W LATACH 1572—1794

1. Uwagi wstępne

Całkowite zwolnienie z poddaństwa mogli uzyskać chłopci w dawnej Rzeczypospolitej w dwojaki sposób, bądź przez otrzymanie nobilitacji, co zresztą należało do rzadkości, bądź przez udzielenie im przez dziedzicą, któremu podlegali, aktu zwanego emancypacją, libertacją, elibertacją, manumisją lub częściej zwolnieniem czy uwolnieniem. Ten drugi sposób był oczywiście o wiele powszechniejszy.

Stosunkowo dobrze znana jest geneza poddaństwa chłopów polskich, jego wprowadzenie i formy dzięki pracom naszych historyków: Tadeusza Lubomirskiego, Michała Bobrzyńskiego, Kazimierza Tymienieckiego, Jana Rutkowskiego i Józefa Rafacza¹. O samym zaś zwalnianiu z poddańczej zależności wspomina historiografia polska bardzo niewiele, operując ogólnikami².

¹ Por. Tadeusz Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 1862; Michał Bobrzyński, *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce*, Szkice i studia historyczne, Kraków 1922, t. II, str. 201—31; Kazimierz Tymieniecki, *Wolność kmiecia na Mazowszu w XV wieku*, Poznań 1921; tenże *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych*, Poznań 1930, odb. ze Sprawozdań Pozn. Tow. Przyj. Nauk, r. 1929, nr 3 i r. 1930, nr 1; tenże, *Zagadnienie niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich*, Poznań 1933; tenże, *Konstytucja z 1501 r. o przytwierdzeniu kmieci*, Studia ku czci Stanisława Kutrzeby, Kraków 1938, t. I; Jan Rutkowski, *Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy*, Poznań 1921; Józef Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922. W pracach tych znajduje się bogaty zasób wiadomości źródłowych i bibliograficznych odnośnie do tego zagadnienia.

² Stosunkowo najwięcej wiadomości podają: T. Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce*, str. 11—13; Władysław Łoziński, *Prawem i lewem*, Lwów 1930, t. I, str. 380—1 i wreszcie ostatnio Marian J. Mika, *Chłopi*

Z tego powodu postanowiliśmy zapoznać się bliżej z tym zagadnieniem, sposobem jego przeprowadzania, powodami bezpośrednimi manumisyj i innymi okolicznościami, które związane były z tą sprawą.

Materiału do niniejszego studium dostarczyły nam zbiory Archiwum Państwowego w Krakowie³. Uważamy, że prześledzenie zagadnienia zwalniania chłopów z poddaństwa na terenie jednego województwa może stać się punktem wyjścia do wyjaśnienia tej sprawy w reszcie ziem dawnej Rzeczypospolitej. Przeglądnięcie ksiąg grodzkich krakowskich, sądeckich, oświęcimskich i bieckich, od 1572 r. po upadek powstania Kościuszkowskiego, pozwoliło nam odszukać ponad 350 wypadków zwolnień z poddaństwa, cyfrę wcale poważną i umożliwiającą stawianie wniosków opartych na dostatecznym materiale źródłowym. W pewnej mierze wiadomości te udało się poszerzyć przez wyzyskanie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie z Archiwum Akt Dawnych tego miasta.

Materiał źródłowy, jakim dysponowaliśmy przy redagowaniu niniejszego studium, musiał wywrzeć zasadniczy wpływ na jego charakter; wnioski oparte zostały na licznych przykładach, co umożliwiło dokładne prześledzenie najdrobniejszych nawet form tego zagadnienia i drobiazgowych okoliczności, jakie mu towarzyszyły. Brak jednak wiadomości, umożliwiających porównanie z praktyką pozostałych województw tego okresu. Może praca niniejsza zachęci innych badaczy do podjęcia trudu przebadania, pod tym kątem widzenia, zasobów archiwalnych chociażby pewnych, najważniejszych ziem dawnej Rzeczypospolitej, co ułatwi opracowanie syntetycznego ujęcia całości tej sprawy. Jest to gorącym życzeniem autora.

2. Sposoby zwalniania z poddaństwa

Ks. Wincenty Skrzetuski w swym Prawie politycznym narodu polskiego przedstawia następująco sposób zwalniania chłopów z poddaństwa: — „Dzisiaj (chłop) nie może inaczej tego daru pozy-

w księgach obywatelstwa poznańskiego z XVI wieku, Kronika miasta Poznania, r. XXI (1948), zes. 2, str. 130—3. Por. także Stanisław Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polskiego, Lwów 1926, t. II, str. 320.

³ Panu Dyrektorowi Drowi Włodzimierzowi Budce, Drowi Adamowi Kamińskiemu i wszystkim pracownikom Archiwum Państwowego w Krakowie składam na tym miejscu najlepsze podziękowania za ułatwienie korzystania z powierzonych ich opiece zbiorów i niezwykłą uczynność, z jaką spotykałem się na każdym niemal kroku.

skąć, tylko przez nadanie swojego gruntownego pana — prawego dziedzica, bądź tylko ręcznym pismem i herbową pieczęcią, bądź zeznaniem w aktach województwa swego, stwierdzone”. Równocześnie zaś dodaje: — „a takowego nadania żaden z następnych dziedziców nie ma prawa cofać i odwoływać”.

Podobnie przedstawia tę sprawę ks. Teodor Ostrowski w Prawie cywilnym narodu polskiego, gdzie pisze: „Uwolnienie poddanego spod władzy pana swego trojakim sposobem dzieje się. Pierwszy, gdy dziedzic przed aktami województwa swego zrzeka się prawa do poddanego i wolnym go ogłasza. Drugi, gdy pismem, listem np. lub inną jakową asekuracją zaświadcza wolność swego poddanego. Trzeci, gdy poddany do stanu duchownego udaje się. Atoli w tym razie potomstwo, przed wniściem do stanu takowego miane, prawa wolności nie nabywa”¹.

W praktyce więc osiemnastowiecznej, znanej z życia naszym autorem, zwolnienie odbywało się bądź przez osobiste zeznanie dziedzica przed urzędem grodzkim na terenie jego województwa, iż czyni poddanego wolnym, bądź przez wydanie chłopu odpowiedniego zaświadczenia podpisanego przez siebie i zaopatrzonego pieczęcią herbową, które stwierdzało zaszły akt prawny. Akt ten posiadał moc trwałą i nie mógł być anulowany.

Jak wyglądał sposób zwolnienia pierwotnie i jakie później przechodził koleje i zmiany? Materiały, jakimi dysponujemy, pozwalają stwierdzić, że praktyka z czasów ks. Skrzetuskiego nieomal niczym istotnym nie różniła się od zwyczajów XVI czy też później XVII stulecia.

Z pierwszą libertacją poddanych w województwie krakowskim spotykamy się w 1572 r.². Chodzi wtedy o głośny w literaturze naukowej³

¹ X. Wincenty Skrzetuski, Prawo polityczne narodu polskiego, Warszawa 1787, t. II, str. 198; ks. Teodor Ostrowski, Prawo cywilne narodu polskiego, t. I, Warszawa 1787, str. 53—4.

² Tadeusz Lubomirski zna libertację jeszcze z 1488 r. Por. jego Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, Warszawa 1863, str. 300, nr CCLV. Tam właśnie zamieszczony dokument libertacyjny księcia Konrada z dnia 24 stycznia 1488 r., wystawiony przy obecności kilku dostojników Piotrowi Poczpułowi z Wysocina i jego synom Maciejowi i Abrahamowi oraz synowi Macieja Jakubowi, w którym książę za okup 40 kóp zwalnia ich „ab obnoxietate et illibertate”.

³ Por. Tadeusz Grabowski, Literatura arianiska w Polsce, 1560—1660, Kraków 1908, str. 67—8, gdzie dosłowny przedruk łacińskiego zapisu z Rel. Crac., t. 108, str. 134; Stanisław Kot, Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych arianami, Warszawa 1923, str. 22.

akt dokonany przez arianina, Jana Przypkowskiego, dnia 2 sierpnia t. r. przed aktami grodzkimi krakowskimi.

Przypkowski, powodowany szlachetną, a na owe czasy rewolucyjną, ideologią społeczną swego obozu religijnego, „zjawiwszy się osobiście przed urzędem i aktami niniejszymi grodzkimi krakowskimi... dobrowolnie i wyraźnie zeznał uznając, że poddani jego we wsiach Przypkowice Górne, Polanka, Mikołajowice, Tarnawa i w połowie Starej Wsi w powiatach krakowskim i oświęcimskim, są razem z nim kreaturami jednego Stwórcy, nie chcąc zatem, aby ciż kmiecie i poddani jego, jak i ich synowie i córki z powyższych wsi nadal żyli w jarzmie i zależności według powszechnego prawa koronnego, zwalnia tychże kmieci i poddanych i ich potomstwo od wszelkich ciężarów. Zarazem tymże kmieciom swoim i ich synom pozwala odchodzić ze swoich posiadłości i przenieść się na pobyt, dokądkolwiek zechcą, przy czym zrzeka się na zawsze dochodzenia na nich swego prawa albo żądania kiedykolwiek wydania ich na drodze sądowej i pociągania za to do odpowiedzialności tego, u którego się znajdują, czy do którego kto z nich uda się, czy u kogo ich zastanie się. Natomiast godzi się, aby i oni, i ich synowie po wieczyste czasy cieszyli się taką samą wolnością. Równocześnie zaś przyrzekł w imieniu swoim i swych następców przenieść obecny zapis w ciągu jednego roku do ksiąg ziemskich krakowskich.

Akt inskrypcji zwolnienia dokonany został więc osobiście przez dziedzica. Prawdopodobnie taka była pierwotna forma obyczaju stosowanego przy libertacji w województwie krakowskim, później dopiero zaczęto praktykować wydawanie pisemnych zaświadczeń zwalnianym.

Charakterystyczne jest zapewnienie przepisania tego zeznania w ciągu roku do ksiąg ziemskich. Uczynione zostało z tego powodu, że w 1572 r. księgi grodzkie krakowskie nie posiadały jeszcze praw wieczystych, nie były księgami wieczystymi. Wieczystość została im przyznana dopiero konstytucją sejmową z r. 1589⁴. Akt zaś, którego dokonał Przypkowski, musiał być tedy wpisany do ksiąg ziemskich krakowskich, w przeciwnym bowiem razie jego prawomocność mogła zostać bardzo łatwo zakwestionowana.

I tutaj trzeba zaznaczyć zaraz na wstępie, że w materiale źródłowym, którym dysponujemy, spotykamy tylko nieliczne wypadki osobistego stawienia się do grodu dziedzica celem dokonania emancypacji.

⁴ Volumina legum; Stanisław Kutrzeba, Katalog Krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, (Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. III), Kraków 1909, str. 32.

Obojętne, czy stawał on sam, czy też jego plenipotent. Widocznie więc sposób ten wychodził już z użycia, a ówczesna praktyka prawna nie uważała go za konieczny.

Znamy bowiem jeszcze tylko jeden wypadek, i to już z XVIII w., kiedy dnia 4 marca 1724 r. stanęła w grodzie sądeckim Anna, wdowa po Stanisławie Tarle, i zeznała akt zwolnienia Franciszka Styrowskiego ze wsi Sterkowca z żoną i dziećmi „bonisque omnibus ipsius, pecoribus, pecudibus, totaque supellectili ipsius domestica”⁵.

Z biegiem czasu utrwaliło się w praktyce przekonanie, że aktu zwolnienia z poddaństwa można dokonać i przed innym urzędem, niekoniecznie nawet państwowym, skoro 4 kwietnia 1730 r. Józef Pawłowski, chorąży latyczowski, chcąc emancypować swego poddanego, udał się do urzędu miejskiego w Czchowie i tam stanawszy „przed aktami tak burmistrzowskimi jak i wójtowskimi i ławniczymi czchowskimi... będąc zdrowy na umyśle, publice zeznał” akt manumisji Wojciecha Leśniaka, syna zagrodnika z Tymowej, oraz jego żony i dzieci⁶. Jak na ówczesne ustosunkowanie się szlachty do mieszczan i ich urzędów bardzo to charakterystyczny wypadek.

Zwolnienia więc z poddaństwa w omawianym przez nas okresie dokonywano raczej przez wystawienie poddanym dokumentu zaopatrzonego podpisem dziedzica i jego pieczęcią herbową. Trzeba jednak zaznaczyć, że stosunkowo często w tych dokumentach stwierdzali wystawcy, iż mają one posiadać taką wartość, jakby osobiście przez nich zostały zeznane przed grodem.

W 1623 r. Jan Bzowski wydał kartę emancypacji Wincentemu Balińskiemu z Podstolic, w której wyraźnie zaznaczył, iż będąc chory nie mógł osobiście stawić się do grodu, aby dokonać aktu zwolnienia. Tym niemniej jednak stwierdzał, że chce, aby forma tego aktu miała taki walor, jakby dokonał jej w grodzie i wobec tego pod groźbą niebłogosławieństwa ojcowskiego zobowiązał swych spadkobierców do jej szanowania i przestrzegania⁷. Tak było również i w wypadku, kiedy w 1701 r. Zofia Zaboklicka emancypowała skryptem swoim „który takiej wagi mieć chcę, jakobym przed aktami grodzkimi osobiście stanawszy, zeznała”⁸. Podobnie Franciszek Gosławski zwalniając w 1717 r. Adama Oszysmskiego z Zagórza, zaznaczył w dokumencie, „roborując tę kartę... wyrokiem

⁵ Castr. Sand., t. 171, str. 517—8.

⁶ Castr. Sand., t. 155, str. 310.

⁷ Rel. Crac., t. 95, str. 634—5.

⁸ Rel. Crac., t. 143, str. 2829—30.

wiecznym i walorem prawnym, jakobym ją przed aktami grodzkimi krakowskimi adhibitioni meliori forma et debita uczynił solenniter⁹; czy Eufrozyna Cieńska, kiedy w 1726 r. zwalniała Wojciecha Karwasa z Rachwałowic, podówczas już „obywatela krakowskiego”, i stwierdzała wyraźnie, „którą to emancypacją do ksiąg grodzkich podać pozwalam, podaną takiej wagi i z sukcesorami memi mieć chcę, jakobym ją sama z małżonkiem przed aktami grodzkimi zeznała”¹⁰.

Oryginalniej wygląda takie oświadczenie wydane w 1701 r. przez przeora i zakonników klasztoru augustiańskiego na Kazimierzu pod Krakowem dla Błażeja Wróblewskiego. Tam bowiem napisano, „który (skrypt) takiego waloru mieć chcemy, jakoby księgami grodzkimi, konsystorskimi, albo świętej nuncjatury apostolskiej był stwierdzony”¹¹.

Często spotyka się w dokumentach libertacyjnych zezwolenie wystawcy bądź nawet jego wyraźne polecenie, aby zostały one oblatowane w księgach grodzkich lub ziemskich. I bez tego zwalniani we własnym interesie czynili to, aby na wypadek zaginięcia oryginału mieć możliwość uzyskania uwierzytelnionego przez władze państwowe odpisu. Nic więc dziwnego, że Karol Myszkowski, starosta krakowski, w ordynacji dla swego grodu i jego kancelarii z 6 kwietnia 1743 r. polecał pobierać opłatę „ab emancipatione subditi 1 gr”¹².

Dokumenty libertacyjne nie posiadały jakiejś stałej formy, która obowiązywałaby przy ich sporządzaniu. Często wzorowane były na pismach urzędów państwowych, posiadały charakter publicznoprawny, podawały okoliczności, w jakich nastąpiło zwolnienie i bezpośrednie powody, jakie przyspieszyły jego dokonanie. Bywało jednak i tak, iż posiadały formę zwyczajnych tylko zapisek lub listów prywatnych. Zdarzało się również, że wystawcy nie podawali w tekście stwierdzenia o ich własnoręcznym podpisaniu i opatrzeniu pieczęcią herbową.

Dla przykładu najlepiej będzie podać kilka najbardziej charakterystycznych spośród nich. Na pierwszym miejscu przytoczymy akt libertacyjny wystawiony Jakubowi Urbankowicowi przez Krzysztofa Komorowskiego 13 marca 1599 r.

⁹ Rel. Crac., t. 140, str. 1771—2.

¹⁰ Rel. Crac., t. 150, str. 906—7.

¹¹ Rel. Crac., t. 128, str. 728—9.

¹² Stanisław Kutrzeba, Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego i kancelaryj sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI—XVIII, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII, cz. II, nr 239, str. 216.

„Krzysztof z Komorowa na Żywcu, hrabia liptowski, kasztelan sandecki etc., wiadomo niniejszym pisaniem, ręką moją własną podpisanym i pieczęcią przypieczętowanym, komu to należy, czynię, iż Jakuba Urbankowica, ze wsi mojej Żaluzowa poddanego mego własnego, natenczas w miasteczku Wadowicach mieszkającego od poddaństwa, mnie właśnie należącego, zadosyć mi jego w tej mierze uczynieniem, wolnym wieczniemi czasy czynię i puszczam, pozwalając mu niniejszym pisaniem, kogo by chciał i rozumiał, wziąć sobie za pana, w czym i z potomkami swemi ode mnie i potomków moich przeszkody żadnej nigdy mieć nie będzie mocą listu niniejszego. Datum w Żywcu feria sexta post dominicam Reminiscere proxima anno Domini millesimo quingentesimo nonagesimo nono”¹³.

Do szczególnie charakterystycznych należy akt emancypacji dla Bartłomieja Wypychowskiego z 1 listopada 1690 r.

„Agnieszka Joanna Stocka, panien zakonnych reguły świętego Benedykta ksieni staniątecka. Wiadomo czynię, komu o tym wiedzieć należy, iż na instancją godnych ludzi, przez których ją do mnie i całego konwentu mojego wnosił pan Bartłomiej Wypychowski, aby był libertowany z poddaństwa konwentu naszego, w którego się samych majątnościach urodził i do jurysdykcji naszej z rodziny swojej należał, tedy ja i poważne instancje przyjmując i za słuszną rzecz mając, aby tego, który od dzieciństwa wyszedł z domu ojca swego i nic przez lat czterdzieści nie partycypował z fortuny i substancji rodziców swoich i nigdy na poddaństwie z niemi, w którym się rodził, nie mieszkał, ale inszą według sporządzenia boskiego kondycją życia prowadził, onego wolnym czynię i libertuję, już go więcej za poddanego nie mając. Tak jednak tę libertację i zwolnienie jego daję, aby na samą tylko osobę pomienionego pana Wypychowskiego służyła, nie czyniąc praeiudicium konwentowi naszemu i prawa tego nie znosząc, które pozwala poddanych swoich windykować, jako to już w tym konwencie i w inszych skutkiem samym się pokazało...

Agnieszka Stocka, ksieni staniątecka.

Marianna Byczyńska, szafarka staniątecka¹⁴.

Często dokonanie aktu zwolnienia i jego moc zaznaczane bywały jeszcze osobnymi klauzulami zabezpieczającymi. Tak np. Paweł i Andrzej Cellariowie libertując 10 marca 1606 r. Stanisława Kamionkę z Birkowa zaznaczyli, iż uczynili to „z tym warunkiem, iż jakośmy sami

¹³ Rel. Crac., t. 35, str. 1814—5.

¹⁴ Rel. Crac., t. 127 A, str. 381—2.

tak i żadni sukcesorowie naszy nie mogą go ciężać i żadnego mu gwałtu czynić, ale go przy jego prawie i wolności za ukazaniem tego listu powinien każdy zostawić”¹⁵. Podobnemu celowi służyć miało zapewnienie Joanny Kościeniowej przy zwolnieniu Floriana Szewczyka z Masłomiący w 1714 r., gdzie dziedziczka wyrzekała się naruszenia raz nadanej mu swobody: „Wyrzekając się wszelkich obron prawnych, na inwalidację tego skryptu, rozumem ludzkim wymyślonych, nie inaczej, jakom ich i z sukcesorami memi przez dekret ostatniego sędziego odsądzona była”¹⁶.

Czasami stwierdzano w akcie, że po zwolnieniu może dotychczasowy poddany, „jak mu się będzie zdawało przy Opatrzności boskiej, czyli żenić się i w mieście osieść, handle prowadzić lub w służbie jakiej zostawać, gdzieby większy i lepszy widział dla siebie awantaż,” o czym pisał Mateusz Grot, łowczy sandomierski, przy libertacji Jakuba Kanika z Kazimierzy Małej w 1760 r.¹⁷

Jasną jest rzeczą, że zwolniony z poddaństwa odchodząc ze wsi mógł zabrać ze sobą swój majątek ruchomy, zarówno żywy (bydło) jak i martwy. W kilku wypadkach wyraźnie piszą o tym wystawcy dokumentów emancypacyjnych. W 1695 r. Jan Aleksander Jordan, podkomorzy krakowski, zwalniając z poddaństwa Stanisława Kapelę z Mogilan z jego dziećmi, pozwalał mu wyjść z „bydłami, trzodami, wszelakim domowym jego sprzętem z własności dziedzictwa”¹⁸; podobnie uczynili Wojciech Jezierski w 1682 r., zwalniając Wojciecha Artkowicza alias Suczanka ze Lgoty¹⁹, i w 1699 r. Teresa Eleonora Makowiecka, kasztelanowa kamieniecka, przy manumisji Jana Wontorskiego z Wysokiej²⁰, lub w 1701 r. Kasper Sierakowski dając libertację Kasprowi i Marcinowi Rokickim z ich żonami i dziećmi „pozwalając rzeczy ich własne lub ruchome jako i nieruchome, gdzie im się podoba, wolno wywieźć, wygnać”²¹.

Często zwolnieni w chwili emancypacji mieszkali w mieście lub zamierzali w nim osiedlić się i dlatego dziedzic w dokumencie manumisyjnym wystawiał im świadectwo dotychczasowego nienagannego i uczciwego sprawowania się oraz polecał ich nowym władzom. I tak Krzysztof

¹⁵ Rel. Crac., t. 45, str. 455.

¹⁶ Rel. Crac., 138, str. 3996—7.

¹⁷ Rel. Crac., t. 194, str. 13—5.

¹⁸ Rel. Crac., t. 122, str. 1918—9.

¹⁹ Rel. Crac., t. 109, str. 1197—8.

²⁰ Rel. Crac., t. 126, str. 877—9.

²¹ Rel. Crac., t. 118, str. 151—2.

Jarocki zwalniając w 1613 r. Marcina Mędrełę z Zagórza na końcu swego pisma dodał: „Dawam przy tym wiadomość wszem stanom, jakiegokolwiek godności będącym, że dobrze, uczciwie, mnie będąc poddanym, zachował się”²².

Zdarzało się również, że dziedzic obawiając się, aby jego spadkobiercy, czy też nieletni w chwili aktu emancypacji bracia nie czynili zwolnionym jakich trudności w przyszłości i żądali od nich bądź nowego okupu, bądź powrotu do poddaństwa, zapewniał swym dotychczasowym chłopom pomoc w takich wypadkach. Tak więc w 1671 r. Jan Aleksander Otwinowski przy manumisji Jerzego Kołodziejczyka z Brzezin zaznaczył, „a toby go chciał przyznać sobie z domu naszego za poddanego i jemu krzywdę czynić bezprawnie, submituję się go ze wszystkim bronić i zastąpić”²³. Podobnie Antoni Wielogłowski zapewnił w 1726 r. zwolnionego z poddaństwa Wojciecha Zawadkę z Gosprzydowej w powiecie sądeckim, że „gdyby miał być od kogokolwiek względem poddaństwa pomienionego napastowany i impediowany, onego ewinkować, bronić i zastępować *meisum successoribus fide bona et verbo nobili deklaruję*”²⁴.

Jan i Antoni Stojowscy stosując się do ostatniej woli swego nieżyjącego już rodzica, zwolnili w 1720 r. dwóch poddanych, Marcina Kosteckiego i Jakuba Rolę z Koniuszowej, a ponieważ wystawcy dokumentu emancypacyjnego posiadali niepełnoletnich braci, wydali następujące oświadczenie na piśmie: — „Jeżeli który... z braci... chciał im krzywdę czynić, powinienem przy nich stawać solennie pod błogosławieństwem... dobrodzieja ojca mego, bo... dobrodziej każdego z nas ma za przekłętogo, któryby się w tym woli jego sprzeciwił”²⁵. Zapewnień takich można by przytoczyć o wiele więcej. W 1701 r. Stanisław Gołuchowski sprzedając swą wieś Wolę Więclawską emancypował Krzysztofa Sieczkę i przy tej sposobności ustanowił vadium w kwocie 200 tynfów na wypadek, gdyby ktoś chciał napastować zwolnionego²⁶.

Nieomal we wszystkich znanych nam wypadkach dokument libertacyjny wystawiony był przez samego dziedzica, a więc „gruntowego pana”, czasem tylko pisał go w pańskim imieniu, na wyraźne polecenie, plenipotent, zwykle komisarz czy administrator dóbr. Zdarzało się to przede

²² Rel. Crac., t. 39, str. 299.

²³ Rel. Crac., t. 98, str. 2433.

²⁴ Rel. Crac., t. 150, str. 1896—7.

²⁵ Castr. Sand., t. 152, str. 1774—5.

²⁶ Rel. Crac., t. 128, str. 3290—2.

wszystkim w dobrach magnackich (Lubomirskich, Czartoryskich itd.) Często aktu libertacji dokonywał dziedzic wspólnie ze swą żoną.

Bywało jednak i tak, że żona dziedzica emancypowała poddanych ze swych posiadłości, działo się to zwykle za zgodą męża. W 1631 r. Szczęsna Przeremska, żona Hieronima, „za pozwoleniem pomienionego... pana małżonka swego, a będąc dziedziczką wsi... Łękawice” zwolniła Marcina Nowaka „z dobrami jego wszystkimi, jakiegokolwiek ma i na potym mieć będzie”²⁷.

Znacznie częściej spotykamy dokumenty manumisyj wystawiane przez dziedzica w imieniu nieletnich braci. Tak np. w 1695 r. Antoni Waxman zwolnił Walentego Rupiego²⁸, w 1720 r. Antoni Lewikowski w imieniu swoim i nieletniego brata, Mikołaja, „za którego rzeczywistość zapisuje się imieniem”, eliberował poddanego z Kwaśniowa²⁹, a w 1755 r. Adam Pisarzowski podobnie Jędrzeja Cabanika z Głębowic Dolnych³⁰.

Nie zawsze wystawca aktu emancypacyjnego jest właścicielem czy nawet współwłaścicielem wsi, do której poddaństwa należał zwalniany. Oto w królewskich zwalniali ze stosunku poddańczego ich dzierżawcy czy tenutariusze. Inna sprawa, że prawo ich w tym względzie było ograniczone. Znamy dwa wypadki, kiedy Roman Sierakowski, zwalniając w 1745 r. Aleksandra Fudalę z Olszówki³¹ i w 1756 r. Jakuba Rączkiewicza z tejże wsi³² wyraźnie zastrzegł, że manumisja ma trwać dotąd, „dokąd te dobra w naszym... będą dożywociu”.

Sprawa ta nie wymaga komentarzy, skoro przecież szlachcic nie był właścicielem wsi, lecz tylko jej czasowym tenutariuszem, to nie mógł na własną rękę, bez zgody właściciela umniejszać liczby jego poddanych. Nic tedy dziwnego, że król August II swym dokumentem z 16 grudnia 1724 r. cofnął zwolnienie z poddaństwa, jakie 10 września 1722 r. otrzymał chłop Maciej Kapałka z królewskiej wsi Ostruszy w powiecie bieckim. Motywował zaś monarcha ten krok tym, iż z przedstawienia nowego starosty dóbr ciężkowickich Jacka Święckiego okazuje się, że w tej królewskiej odczuwa się dotkliwy brak ludzi do pracy na roli³³.

²⁷ Rel. Crac., t. 56, str. 309—10.

²⁸ Rel. Crac., t. 123, str. 1088—9.

²⁹ Rel. Crac., t. 150, str. 395—7.

³⁰ Rel. Crac., t. 187, str. 1933—4.

³¹ Castr. Sand., t. 163, str. 1449.

³² Rel. Crac., t. 189, str. 273—4.

³³ Castr. Biec., t. 266, str. 1404—5.

Stosunkowo często wspominają dokumenty libertacyjne, że zwolnienie nastąpiło na skutek usilnych zabiegów, starań i próśb samego poddanego bądź też jego przyjaciół. Tak więc w 1686 r. za Janem Grochałą prosili dziedzica Stanisława Łętowskiego urodzeni Wojciech Misterkowicz i Sebastian Galowski³⁴, o zwolnienie Jana Bogacika z Poręby w 1704 r. błagała Stefana Bielskiego matka dziedzica³⁵. Czasem o emancypację poddanego zabiegała cała gromada, wójt, przysiężni bądź jego najbliżsi sąsiedzi, najczęściej orędownikami w tej sprawie byli księża. Tak więc w 1744 r. prosił o zwolnienie Józefa Barańskiego z Kaszowa ks. Michał Barański, pleban z Liszek (najprawdopodobniej krewniak chłopca)³⁶, proboszcz lełowski w 1720 r. zabiegał za sprawą Andrzeja Łojczyka z Wrocimowic³⁷, a kanonik krakowski ks. Jacek Łopacki wstawiał się w 1730 r. za Wojciechem Sobierajczykiem z Prądnika³⁸. Najczęściej dokument manumisji wspomina ogólnie o „instancjach ludzi zacnych, godnych, świętobliwych” itd.

Zdarza się, że w dokumentach wymienieni byli świadkowie, którzy uczestniczyli przy ogłoszeniu zwolnienia, a czasem nawet wspólnie z dziedzicem podpisali zaświadczenie stwierdzające ten fakt. W 1629 r. Jan Buczyński emancypował Jana Kałduna z Wyskidnej, świadczyli o tym urodzeni Eustachy Radwański i Andrzej Żebracki oraz wójt wyskidnicki i liczni chłopci z tej wsi; obaj szlachcice podpisali dokument³⁹. W 1656 r. przy manumisji Stanisława Jarczaka był obecny ks. Jacek Śliwski, pleban trzciniecki⁴⁰, a w 1684 r. ks. Felicjan Raduński przy uwolnieniu Kaspra Mardoszowicza⁴¹. Szlachetni Piotr Maksymilian Ślizowski i Jakub Kamiński świadczyli w 1703 r. przy akcie emancypacji Andrzeja Nielepca na rzecz Mikołaja Widomskiego z Krakuszowic⁴², podobnie tegoż roku Adam Łazowski, Stanisław Szycki i Jan Antoni Nowosielski uczestniczyli przy zwolnieniu Szymona Szewczyka alias Jaroszowica z Łazów i stwierdzili to swymi podpisami⁴³, a w 1756 r. Józef i Franciszek Dembińscy

³⁴ Castr. Biec., t. 208, str. 134.

³⁵ Rel. Crac., t. 131, str. 1456.

³⁶ Rel. Crac., t. 179, str. 345—6.

³⁷ Rel. Crac., t. 155, str. 1263—4.

³⁸ Rel. Crac., t. 154, str. 226.

³⁹ Castr. Sand., t. 120, str. 200.

⁴⁰ Rel. Crac., t. 96, str. 838.

⁴¹ Rel. Crac., t. 111, str. 1163—4.

⁴² Rel. Crac., t. 130, str. 1894.

⁴³ Rel. Crac., t. 131, str. 55—6.

podpisali akt manumisji wydany przez Salomeę (podpisaną trzema krzyżkami) i Jana Zakrzewskich dla Józefa Kopacińskiego z Zembrzyc⁴⁴.

Osobliwie wyglądało nadanie emancypacji w klasztorach, gdzie połączone było ono z uroczystym zebraniem wszystkich braci zakonnych. Najlepszą ilustracją tego będzie przytoczenie dokumentu zwolnienia z 2 września 1701 r. dla Błażeja Wróblewskiego⁴⁵.

„My przeor i niżej podpisani zakonnicy świętego ojca Augustyna konwentu krakowskiego przy kościele świętej Katarzyny na Kazimierzu znamy tym skryptem naszym, który takiego waloru mieć chcemy, jakoby księgami grodzkimi, konsystorskimi albo świętej nuncjatury apostolskiej był stwierdzony, iż za zadzwonieniem trzy razy na dormitarzu ześleliśmy się na kapitule, gdzie propozycja była nam uczyniona od wielbego w Bogu ojca Kandyda Potockiego, Pisma świętego doktora, natenczas kazimierskiego naszego przeora, jeżeli konwent może się kontentować sześćdziesiąt talarów bitych za to, aby Błażej Wróblewski, syn kaczmarza naszego dziedzicznego wróblewskiego, był wolen od poddaństwa, on i dzieci jego. Więc my, uważywszy, że młodo tenże Błażej Wróblewski alias Kaczmarczyk od ojca z Wróblowic wyszedł, druga, iż ociec jego ma dwóch prócz tego synów, trzecia, że już (prawo) miejskie na Kazimierzu przyjął, zgodnie pozwoliliśmy, aby tenże Wróblewski dał sześćdziesiąt bitych talarów, odkupując się z poddaństwa i tymże sposobem od poddaństwa pomienionego tegoż Błażeja Wróblewskiego i dzieci jego wiecznymi czasy uwalniamy i za uwolnionego mieć chcemy, żadnego sobie i sukcesorom naszym prawa do niego albo do fortuny jego na przyszłe czasy nie zostawujemy, ale zupełnym uwalniając go prawem, tak jakoby nigdy poddanym wioski naszej Wróblowic nie był. Bierze też oblig na się konwent, że za bytności przewielebnego ojca prowincjała w Krakowie postara się o aprobację tej manumisji...

Ksiądz Kandyd Potocki świętej teologii doktor, konwentu świętej Katarzyny przeor manu propria. Ksiądz Dominik Landzberk, świętej teologii bakałarz i profesor, kaznodzieja i wizytator prowincji, promotor. Ksiądz Just Wojciechowski, świętej teologii lector, filozofiej profesor, konwentu tegoż superior magister noviciorum et professor manu propria. Ksiądz Jan Alstonius, świętej teologii bakałarz i confessarius munalium manu propria. Ksiądz Stefan Stemrzycki. Ksiądz Tryburcy Kern,

⁴⁴ Rel. Crac., t. 183, str. 2020—1.

⁴⁵ Rel. Crac., t. 145.

cantor świętej Katarzyny manu propria. Ksiądz Honorat Sekuliński manu propria. Ksiądz Kamili Musiałkiewicz, zakrystian świętej Katarzyny manu propria”.

Podobnie wyglądało zwolnienie w klasztorze cysterskim w Mogile, co da się stwierdzić z dokumentu libertacyjnego z 24 stycznia 1724 r. dla Tomasza Twardego z Czyżyn⁴⁶. Podpisane zostało przez, przeora Filipa Boszkowskiego i braci Mikołaja Metnera i Jerzego Michałowskiego. Nie znajdujemy w dokumencie klauzuli o potrzebie zatwierdzenia manumisji przez prowincjała.

Kiedy 15 grudnia 1725 r. prokanclerz Akademii Krakowskiej, ks. dr Marcin Waleszyński zwalniał z poddaństwa Wojciecha Skowrońskiego z Kijan, wsi stanowiącej uposażenie uniwersyteckiej parafii w Przemykowie, musiał poprzednio uzyskać zgodę zebrania wszystkich profesorów uniwersytetu⁴⁷. Uchwała ta posiada następujące brzmienie: „Honestum Albertum Skowroński protunc civem Opatoviensem de villa Kijany ad beneficium Premycoviense spectante oriundum ex motivis a... Martino Waleszyński... allegatis a subditatu libertandum esse censuit prout ex nunc liberat pro semper, nihil omnino iuris et praetensionis ad eum et omnes ex lumbis eius descendentes sibi ac perillustribus praepositis Premycoviensibus tam moderno quam eius successoribus relinquendo”.

Już wyżej wspominaliśmy, że dokumenty libertacyjne były w niektórych wypadkach bardzo zwięzłe, a czasem mogły być nawet nimi listy prywatne. Dla przykładu podamy dwa. Pierwszy pochodzi z 3 lutego 1610 r. Píše go Krzysztof Gaboński do Marcina Lutosławskiego, w którego wsi zamieszkał syn jego poddanego Rumy, zapewne zbieg⁴⁸.

„Mściwy panie sędzia, służb moich powolność oddawam pilnie do osobliwej łaski w. m. etc. Rumo mój prosił mnie, aby syna jego z poddaństwa wypuścił, któremu dawno pozwoliłem być tego, na com był dał i rękę Krzysztofowi (w) Tylmanowej. Lecz nie wiem, co się z tym dzieje, iż tak te rzeczy odkładają. Jam raz rzekł, iż rad służę, eodem z wielką chęcią pozwoliłem tego, może w Imię Pańskie kończyć rzecz zaczęłą. Dopierać się go już nie będę u w. m. Zatem się powtóre oddawam z służbami memi w pamiętliwą łaskę w. m.; w której proszę, abym był chowan. Dan w Kamiennej 3 Februari a. D. 1610.

Dobrowolnie go wypuszczam w. m. Mego uczciwego pana powolny przyjaciel i życzliwy sługa

Krzysztof Gaboński”.

⁴⁶ Rel. Crac., t. 148, str. 330—1.

⁴⁷ Rel. Crac., t. 149, str. 3271—3.

⁴⁸ Castr. Sand., t. 111, str. 1355.

Drugi list prywatny jest ostatnim znanym nam zwolnieniem z poddaństwa, dotyczy bohatera spod Raławic — Bartosza Głowackiego, napisany został z Krakowa 14 kwietnia 1794 r. przez Antoniego kniazia Szujskiego do jego rządcy w Rzędowicach, Strawińskiego.

„Mości Panie Strawiński. Za odebraniem tego listu obliguję W. Pana, abyś dyspozycję moją wypełnił zupełnie co do słowa, a to w tym sposobie. Przeszły Wojtek Bartos, a terazniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadierów krakowskich, dystyngował się na dniu 4 kwietnia, skoczywszy pierwszy na baterię nieprzyjacielską. Dał dowody męstwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazję najśłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznemi czasy dla jego żony i dzieciak daruję, żadnych robocizn nie pretendując; przy tym zboża wydać żonie jego na wyżywienie: pszenicy korcy 3, żyta korcy 4, jęczmienia korcy 4 i tę moją dyspozycję bez zwłoki wykonać i obliguję dopełnić wszystkiego.

A. kniaz Szujski

P. S. Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać jego żonie, wieprzka i maciorę dać obliguję”⁴⁹.

Ostatni akt libertacji nie został ingrosowany do ksiąg grodzkich krakowskich, wypadki wojenne i rychła śmierć uniemożliwiły głośnemu bohaterowi dokonania tego.

Wśród posiadanego przez nas materiału źródłowego spotykamy kilka dokumentów, w których synowie potwierdzają akty libertacji, uczynione już poprzednio przez ich rodziców, w chwili gdy sami jeszcze byli niepełnoletnimi. Tak robi w 1620 r. Żegota Nekanda Trepka z Czapli potwierdzając ojcowską libertację Jana Kresy⁵⁰, w 1672 r. Szymon i Barbara Raciborowscy odnośnie do Walentego Kańskiego z Sosnowic⁵¹, Jan i Antoni Stojowscy względem Marcina Kosteckiego i Jakuba Roli z Ko-

⁴⁹ Zbiór wszystkich pism urzędowych do zapisania aktu powstania narodowego w Krakowie, Kraków 1794, str. 136—40; Stanisław Szczotka, Czy koniec legendy Bartosza Głowackiego, Polska Ludowa (Poznań), 1947, nr 41—2. Jeszcze do ostatnich czasów błędnie uważa się, iż zwolnienie to miało nastąpić w związku z rzekomą nobilitacją Głowackiego, por. Jan Lubicz Pachowski, Wojciech Bartosz Głowacki, bohater spod Raławic, Biblioteka dziejów i kultury wsi, t. 12, Kraków 1946.

⁵⁰ Rel. Crac., t. 63, str. 1120—1.

⁵¹ Rel. Crac., t. 110, str. 911—2.

niuszy⁵², czy Jan i Julianna Zborowscy w 1780 r. zapewniając powtórnie manumisję Janowi Koczanowskiemu z dóbr wielopolskich⁵³.

Zdarzało się także, iż nowy nabywca wsi na prośby byłego poddanego zatwierdzał zwolnienie, jakie otrzymał on dawniej od jego poprzednika. Tak np. Mikołaj Tokarski, miecznik braclawski, w 1729 r. emancypował Krzysztofa Bogackiego z Psar⁵⁴. W 1742 r. właściciele tej wsi, August Aleksander Czartoryski z żoną, Marią Zofią, potwierdzili tę manumisję osobnym pismem⁵⁵.

Jak z powyższych wywodów widać, sposoby zwalniania z poddaństwa w województwie krakowskim w okresie od XVI do XVII w. nie odbiegały od praktyki podanej przez ks. W. Skrzetuskiego.

3. Bezpośrednie powody zwolnień

Zwolnienie z poddaństwa nie było najczęściej aktem wspaniałomyślności dziedzica, nie w jego przecież interesie leżało pozbycie się dochodów, jakie poddany chłop mu przynosił. Powodował je w pierwszym rzędzie okup pieniężny, często wynagrodzenie specjalnych zasług, bądź wreszcie jakieś inne okoliczności. Tym właśnie bezpośrednim motywem libertacji poświęcimy parę uwag, popartych odpowiednimi przykładami. Na wstępie, oczywiście, zajmiemy się sprawą pieniężnych okupów za manumisję.

Upредить należy, iż w rozporządzanym przez nas materiale źródłowym stosunkowo rzadko spotykamy się z wyraźnym oznaczeniem sumy, za jaką chłop zdobywał zwolnienie z poddaństwa. Raczej możemy się domyślać dokonania wykupu z następujących ogólnikowych wzmianek zamieszczonych w dokumentach. Krystyna Kalinowska motywuje zwolnienie Jerzego Hankiesa z Wilamowic tym, że „według woli mojej podanym sobie ode mnie warunkom zadość uczynił”¹. Michał Jarocki, zwalniając w 1670 r. Szymona Ziajkowicza ze wsi Michałowic, zapewnia, iż ma „od niego zupełną kontentacją”². Podobnie w 1631 r. Szczesna Przerebska daje Marcinowi Nowakowi ze wsi Łękawicy „moc i wolą wszędzie bezpiecznie i z dobrami jego mieszkać i przebywać i wolności tak w mieście którymkolwiek, jako i we wsi używać, ponieważ mi się od niego

⁵² Castr. Sand., t. 152, str. 1774—5.

⁵³ Castr. Biec., t. 232, str. 2813—4.

⁵⁴ Rel. Crac., t. 153, str. 3295—6.

⁵⁵ Rel. Crac. t. 166, str. 1596—7.

¹ Rel. Crac., t. 117, str. 1905, dnia 1. 10. 1688 r.

² Rel. Crac., t. 97A, str. 573, dnia 26. 2. 1670 r.

za to oswobodzenie zadosyć stało”³. Również Jan Szczęsny Stradomski, „będąc dostatecznie uspokojony”, zwalnia w 1719 r. Majchra Pokrzyckę⁴. Magdalena Mielecka w 1710 r. zaznacza, iż dla libertacji Piotr Duzik wykupił z poddaństwa siebie i dzieci⁵, a w 1730 r. S. Ogonowski daje „testimonium Grzegorzowi Kaliszowi, jako mi się okupił i uczynił zadosyć, abym go uwolnił z poddaństwa”⁶. O wykupie świadczy Józef Winner w 1742 r., eliberując poddanek, Zofię Wrone, „ponieważ odebrałem rzetelnie solucją za nią”⁷.

W 1679 r. Stanisław Charzewski eliberował swego chłopą, Stanisława Machocha, „że mi pewnę za uwolnienie poddaństwa uczynił kontentacją”. Do pełnej jednak sumy okupu brakowało 15 zł, „które... oddać i odliczyć submituje się pod utraceniem nie tylko tej sumy, którą mi oddał”, ale i samej manumisji. Termin dopłaty wyznaczył dziedzic na dzień św. Jana Chrzciciela w 1680 r. Machocha usilnie starał się o brakujące mu pieniądze, lecz na czas nie potrafił uiszczyć i dopiero dnia 21 października, a więc z blisko czteromiesięcznym opóźnieniem, wyliczył je panu. W dniu tym dopisał dziedzic na akcie libertacji następującą uwagę, „że mi się tenże pomieniony według czasu uiszczył, wolnego czynię”⁸.

Zdarzały się wypadki, iż okup za zwolnienie dawali dziedzicowi ludzie postronni. Tak w 1688 r. Marcin Wcisło ze Skotnik, „człowiek sędziwy i życia pobożnego”, zadosyć uczynił Janowi Aleksandrowi Jordanowi za libertację Jana Skawinki z Włosani⁹. W 1724 r. Wojciech Stanisław Chrościński emancypował Szymona Dudzika ze wsi Hutki, który zamierzał przenieść się do miasteczka Częstochówki, po dokonaniu „spólnej umowy i zgody” z Janem Sowińskim i Mikołajem Stupeckim, mieszkańcami tegoż miasteczka¹⁰.

Bywało i tak, że chłop za zwolnienie z poddaństwa płacił dwa lub więcej nawet razy. Józef Gawlik, syn Jana, z wsi Soboniowic, już poprzednio „satisfecit” Stefanowi Dembińskiemu, jednak po jego śmierci musiał dodatkowo opłacać się synom dziedzica, Krzysztofowi, Łukaszowi

³ Rel. Crac., t. 56, str. 309—10, 1631 r.

⁴ Rel. Crac., t. 155, str. 2030, dnia 27. 8. 1719 r.

⁵ Rel. Crac., t. 134, str. 1603, dnia 7. 6. 1710.

⁶ Castr. Sand., t. 162, str. 839, dnia 24. 8. 1730 r.

⁷ Rel. Crac., t. 169, str. 2418—9, dnia 1. 8. 1742 r.

⁸ Rel. Crac., t. 109, str. 889—9, dnia 12. 9. 1679 r.

⁹ Rel. Crac., t. 122, str. 1976, dnia 11. 10. 1688 r.

¹⁰ Rel. Crac., t. 155, str. 2177—8, dnia 16. 2. 1724 r.

i ks. Benedyktowi¹¹. Podobnego losu doświadczył równocześnie jego brat Stanisław¹².

Wspomniane wyżej przykłady, w których nie została podana suma okupu przy zwolnieniu można by jeszcze znacznie pomnożyć, jest to jednak niekonieczne.

Zaledwie w kilku wypadkach podają akty manumisyj dokładne kwoty uiszczane dziedzicowi przez chłopów.

W 1607 r. Jerzy z Goraja Czuryło za zwolnienie Macieja Potrzeby z wsi Dembowej, jego żony Jadwigi, pochodzącej z przedmieścia Biecza, i dzieci otrzymał 100 grzywien w monecie polskiej. Aktem libertacji pozwolił on Potrzebie na zabranie ze sobą przy opuszczeniu wsi sprzętów domowych i trzody¹³.

Zwolnienie Józefa Baranka ze Śladowa z żoną, Zofią, i dziećmi, Wojciechem i Anną, kosztowało 100 zł, uiszczonych przy wystawieniu aktu emancypacji (27 listopada 1681r.). Dnia 7 stycznia 1682 r. miał Baranek wrócić dziedzicowi 14 czerwonych złotych, 17 tyńfów i 3 półtalerki, które był winien swemu panu, Zygmuntowi Raszkowskiemu, tytułem zastawu. Celem zapewnienia zwrotu tej należności wystawił Baranek skrypt dłużny, na którym poręczyli za niego przedstawiciele władz miejskich Miechowa, Stefan Spiechowicz wójt, Grygier Bedeliński rajca i Stanisław Sikorkowicz ławnik¹⁴.

Mikołaj Musiał z Rząski zapłacił za swe zwolnienie panu Janowi Antoniemu Gąsiorowskiemu w 1697 r. 100 zł¹⁵.

Klasztor augustiański na Kazimierzu pod Krakowem w 1701 r. za emancypowanie Błażeja Wróblewskiego, syna karczmarsza z Wróblowic, oraz jego dzieci policzył kwotę 60 talarów bitych. Zaznaczono również w dokumencie, iż zakonnicy godzą się na jego zwolnienie m. i. i dlatego, ponieważ ojciec Błażeja posiada jeszcze dwóch synów, którzy pozostają na wsi¹⁶.

W 1703 r. Przeclaw Mielkowski eliberował Szymona Szewczyka alias Jaroszwica ze wsi Łazów, „za małą kwotę złotych polskich czterdzieści i półfaszce miodu”¹⁷.

¹¹ Rel. Crac., t. 128, str. 1489—92, dnia 10. 5. 1701 r.

¹² Rel. Crac., t. 128, str. 1494—6, dnia 10. 5. 1701 r.

¹³ Castr. Biec., t. 38, str. 288, dnia 20. 3. 1607 r.

¹⁴ Rel. Crac., t. 110, str. 1547—8, dnia 27. 11. 1681 r.

¹⁵ Rel. Crac., t. 127B, str. 2819, dnia 31. 3. 1697 r.

¹⁶ Rel. Crac., t. 128, dnia 2. 9. 1701 r.

¹⁷ Rel. Crac., t. 131, str. 55—6, dnia 1. 10. 1703 r.

Kazimierz Chwastek, syn Antoniego i Katarzyny, ze wsi Sieciechowiec, ugodził się w 1723 r. ze swym dziedzicem Franciszkiem Morsztynem, kasztelanem radomskim, iż za manumisję zapłaci 200 zł. Z kwoty tej połowę wręczył panu przy spisaniu aktu zwolnienia, resztę zaś miał uiścić w dwóch równych ratach, 24 czerwca i 29 września 1723 r. Celem poręczenia musiał podpisać się za niego Stanisław Woźniakowski, mieszczanin z Błonia podkrakowskiego. Chwastek wywiązał się z przyjętego na siebie zobowiązania z pewnym opóźnieniem, 50 zł oddał Morsztynowi 11 sierpnia, a resztę 2 października 1723 r.¹⁸

21 maja 1724 r. uzyskał zwolnienie z poddaństwa wraz z żoną i dziećmi Stanisław Mizerka ze wsi Tokarni, „przez te czasy w Krakowie bawiący się”. Za ten akt zapłacił on swemu dotychczasowemu dziedzicowi, Mikołajowi Radwan Łodzińskiemu, 200 zł, co zaświadczyli na liście libertacyjnym własnoręcznymi podpisami dwaj mieszczaństwo krakowscy, Marcin Gierynk, starszy cechu, i Jan Jędrychowski¹⁹.

Michał Kolenda z Brzeźnicy, który zbiegł do Krakowa, po reklamowaniu go zapłacił dziedzicze Ludwice Belchackiej w 1726 r. za swe zwolnienie 350 tyńfów. Według oświadczenia Belchackiej, w kwocie tej mieścił się okup i koszty sądowe, związane z procesami o odzyskanie zbiega. W imieniu zwolnionego należność wyliczył ksiądz lektor klasztoru franciszkanów krakowskich²⁰.

Dosyć często musiały zachodzić wypadki wypłacania okupu za zwolnienie poddanego przez osoby trzecie. Dnia 2 lipca 1740 r. Franciszek Michał Dembiński eliberował Klemensa Węgrzyniaka alias Papiernika z Zembrzyc oraz jego żonę i dzieci. Dnia 20 sierpnia t. r. Jakub Stachowicz, promotor różańcowy przy kościele w Wadowicach, do rąk właściciela uiścił wykup, co stwierdził własnoręcznym dopiskiem na liście libertacyjnym: „Testor, jako na tę kartę, libertując pomienionego Węgrzyniaka, dałem z swoich rąk jegomości panu Dembińskiemu... złotych bona moneta ośmdziesiąt”²¹.

Manumisja Jana i Andrzeja Gosków z Secemina, dokonana przez Jana Czarnockiego w 1741 r., kosztowała 50 talarów bitych, wypłaconych przy wystawieniu aktu zwolnienia²².

¹⁸ Rel. Crac., t. 147, str. 2847—8, dnia 6. 4. 1723 r.

¹⁹ Rel. Crac., t. 148, str. 1602—4, dnia 21. 5. 1724 r.

²⁰ Rel. Crac., t. 150, 2595—6, dnia 19. 4. 1726 r.

²¹ Castr. Osviec., t. 94, str. 588—9, dnia 2. 7. 1740 r.

²² Rel. Crac., t. 191, str. 609—10, dnia 3. 11. 1741 r.

Józef Wielogłowski, „mając sobie ekscypowanego ze wsi Stronia Jędrzeja Warchoła kontraktem *resignationis et cessionis*”, za zwolnienie go z poddaństwa policzył 300 tyńfów²³. Sprawa libertacji Warchoła musiała być już od dłuższego czasu w przygotowaniu, skoro dziedzic, wyzbywając się wsi, ekscypował go dla siebie, aby w ten sposób otrzymać potrzebną mu widocznie gotówkę.

Najciekawszy akt zwolnienie z podaniem sumy wykupu pochodzi z 1759 r. Oto Adam z Kurozwęk Męciński w imieniu swoim i brata nieletniego Walentego eliberuje Wawrzyńca Podsiadłowicza, zwanego się obecnie Stefański, z braćmi i siostrami i Jana Podsiadłowicza „*cum prole eorum utriusque sexus*”. Wspomniani wyżej są potomkami nieżyjącego już Jana Podsiadłowicza ze wsi Podzamcza w kluczu ogrodzienieckim. On to, najprawdopodobniej już dawno, zbiegł ze wsi z całą rodziną. Przynależność do poddaństwa została mu jednak udowodniona „tak z metryki jako i ludzi wiadomych”. Broniąc siebie i dzieci przed reklamacją do Podzamcza, Podsiadłowicz wręczył do rąk ojca Adama Męcińskiego 5.600 zł polskich, zaś jego syn Wawrzyniec Podsiadłowicz, zwany Stefańskim, dostarczył do kuchni tegoż pana ryb za zł 1.200, a gotówką wypłacił nieżyjącemu już dziedzicowi zł 633 i gr 10. Już wtedy nieżyjący zbiegły poddany i nieboszczyk Męciński prowadzili pertraktacje o manumisję. Dopiero obecnie Adam Męciński doprowadził ten zamiar do skutku. Drogo okupione zostało uwolnienie spadkobierców zbiega, skoro łącznie kosztowało 7.433 zł i 10 gr²⁴. Widocznie pozycja gospodarza Podsiadłowiczów czy Stefańskiego była dość znaczna, istniała więc przez straszenie reklamacją możliwość wytargowania przez dziedzica jak największego okupu.

Dzięki studium Władysława Łozińskiego²⁵ możemy dla porównania podać, iż na Rusi Czerwonej podobnie przedstawiały się ceny wykupu za eliberację. Największy wykup wynosił równowartość beczki wina, która miała kosztować 200 zł, ptaszą rusznicę, a także „insze specjały, które należą małżonce mojej” (1648 r.). W innych wypadkach kwota ta waha się od 100 do 300 zł, w jednym zaś w 1624 r. Proć Brodzisz płaci za manumisję Fedorowi Siedleckiemu zaledwie 13 zł.

Zdarzało się stosunkowo często, że zwalniani bywali z poddaństwa długoletni służący dziedzica. Emancypacja była w tych wypadkach na-

²³ *Castr. Sand.*, t. 182, str. 1918—9, dnia 30. 7. 1768 r.

²⁴ *Rel. Crac.*, t. 194, str. 2899—90, dnia 15. 10. 1759 r.

²⁵ Władysław Łoziński, *Prawem i lewem*, wyd. IV, Lwów, 1931, t. I, str. 380—1.

grodą za wierną służbę, często stanowiła wyrównanie niewypłaconych bądź zbyt skąpych zasług. Można na podstawie dochowanych materiałów dojść do przekonania, iż łatwiej było zaufanym służącym zaskarbić sobie żywszą wdzięczność pana, za którą przyjść mogła w ślad ta najwyższa nagroda dla ówczesnego poddanego.

Motywy takiego zwolnienia przedstawia dostatecznie przekonywająco testament Olbrychta Strusia z 1726 r., w którym znajdujemy takie oto sformułowanie powodów libertacji:

„Nie tylko przy słabości zdrowia mego, ale zawsze boskim podlegając wyrokom, wypłacam się Janowi Wielowskiemu pańskim życzliwości dokumentem, który to będąc poddanym z młodości lat swoich wiernie mi i pocziwie służył, ja czym inszym realizować go nie mogę, tylko mu wszelką po śmierci mnie i kochanej żony z dworu do dworu i gdzie mu się podobać będzie, daję promocją i wolnym go z poddaństwa czynię, któremu sukcesorowie moi pod niebłogosławieństwem ojcowskim niech się szkodzić nie wążą”²⁶.

Jeszcze wybitniej i kwieściej wygląda akt libertacji wydany przez Adama Jordana, wojewodzica braclawskiego, spisany w 1741 r.

„Ten jest a nie inszy uniwersalny zwyczaj, który rozumię, każdy słuszość lubiący zachować powinien, aby dobre zasługi i cnoty bez nadgrody nigdy nie były. Tą maksymą chwalebłą i ja pobudzony, kiedy to wszystko, cokolwiek po dobrym i pocziwym słudze powinnośc wyciąga, należycie i przykładowie z naturalnych przymiotów a nade wszystko, że bez odmiany wypełnione cum exactissima applicatione zawsze przez kilkanaście lat, tak u śp. ojca mego, jako też i w moich usługach w Macieju Gąsioreckim (z) niemalym ukontentowaniem uważałem, więc go wolnym od poddaństwa z ojcem i matką jego, z bracią i siostrami, od tych i od niego pochodzącymi w przyszłym czasie... sukcesorami, wiecznemi czynię czasy irrevocabiler”. Równocześnie zaś darował dziedzic wiernemu słudze „całą garderobę... którą tak dobrze, wiernie i pocziwie zawiadywał, to jest wszystkie, nie ekscypując żadnej pary, suknie moje, wszystkie chusty, wszystkie łóżka i pościele, wszystko to, cokolwiek do stroju tylko należało... Inszej do niego nie pretendując wdzięczności tylko za duszę moją westchnienia”²⁷.

Podobnie zresztą już w 1616 r. dziedzic wsi Janczowej Bartosz Siemiechowski i Samuel Stadnicki motywowali zwolnienie Małtasza Markowica z potomkami, gdy „przystojniejsza nie może być, jako niewolni-

²⁶ Rel. Crac., t. 150, str. 2200, dnia 21. 6. 1726 r.

²⁷ Rel. Crac., t. 206, str. 1243—4 i 1251, dnia 10. 12. 1741 r.

ków wolnemi czynić i z poddaństwa wyzwalać". Eliberowanemu przez nich Markowicowi „wolno będzie albo u którego z nas służyć, póki chce, albo się obrócić, kędy chce”²⁸.

W jednym wypadku spotykamy się z libertacją, która wspólnie objęła siedem osób. Oto w 1768 r. Jan Ślaski uwolnił tych ze swej służby, którzy przez parę lat zaskarbiali sobie jego uczucie. Byli to pacholcy Piotr Królikowski i Józef Bieda, stangret Tomek Silek, ogrodnik Szymon Czekaj, oraz masztalarze Tomek Batog, Antek Kubicki i Jan Stadziar²⁹.

Pojedynczych zwolnień służących spotykamy sporo. W 1641 r. Marcján Ścibor Chelmski, podkomorzy krakowski, emancypował Wojtką Lacha z Bolesławia, który służył u niego na pokojach przez lat kilkanaście. Manumisja zresztą w tym wypadku miała uzyskać ważność dopiero z chwilą śmierci dziedzica³⁰.

Andrzej Kmita z żoną swą Marianną zwolnili w 1683 r. Piotra Wieczorkiewicza z Przybysławic „za wierne usługi... przez lat więcej niż szesnaście”³¹. Krócej, bo tylko kilka lat dosługiwał się zwolnienia Wojciech Krajowski, emancypowany przez Jana Kurdwanowskiego dał w 1743 r.³² Franciszek SzwarceMBERG Czerny, kasztelan oświęcimski, dał w 1743 r. manumisję Pawłowi Antoniemu Pawłowskiemu za dziesięcioletnie wierne usługi³³. W 1763 r. doczekał się zwolnienia Maciej Gąsiorecki, syn poddanego z Włosani Błażeja, co jeszcze ojcu dziedzica i wreszcie Michałowi długo służył³⁴.

W charakterze lokaja usługiwał Wojciech Pietrzyk na dworze Teodora Żeleńskiego w Brzezinach. Zaskarbił on sobie względy dziedzica, który też sprzedając wieś Osuchowskiemu ekscypował Pietrzyka dla siebie i w 1753 r. obdarzył go swobodą³⁵. Podobnie postąpił w 1790 r. Aleksander Laskowski z Walentym Jurkowskim z Warzyna, co był „za lokaja od lat swoich dziecinnych, trzeźwo, wiernie i pocziwie zasłużył się... na uwolnienie od poddaństwa... aby szukając dla siebie powiększenia losu, tym łatwiej onego dostąpić mógł”³⁶. Wawrzyniec Pa-

²⁸ *Castr. Sand.*, t. 121, str. 694—6, dnia 23. 6. 1616 r.

²⁹ *Rel. Crac.*, t. 201, str. 1871—2, dnia 6 lipca 1768 r.

³⁰ *Rel. Crac.*, t. 66, str. 1197, dnia 20. 5. 1641 r.

³¹ *Rel. Crac.*, t. 110, str. 2803—5, dnia 1. 10. 1683 r.

³² *Castr. Sand.*, t. 152, str. 785, dnia 23. 2. 1719 r.

³³ *Rel. Crac.*, t. 172, str. 2237—8, dnia 16. 2. 1743 r.

³⁴ *Rel. Crac.*, t. 196, str. 2358, dnia 1. 9. 1763 r.

³⁵ *Rel. Crac.*, t. 202, str. 653, dnia 18. 8. 1753 r.

³⁶ *Rel. Crac.*, t. 221, str. 1986, dnia 6. 10. 1790 r.

sierbek z Korabnik przez lat kilka jako pacholek usługiwał kanonikowi krakowskiemu „wiernie i przystojnie”, a „ponieważ mu szczęście Bóg dał większe, że w miasteczku Skawinie usiadł”, Jan Waxman, burgrabia krakowski, wspólnie z żoną emancypowali go w 1689 r. Trzeba dodać w tym wypadku, iż ów kanonik był stryjem burgrabiego ³⁷.

Aż trzech paszтетników otrzymało emancypację od Wielopolskich. W 1767 r. Hieronim Wielopolski wydał jej akt Franciszkowi Chylińskiemu ze wsi Ślemienia, „przez lat dwadzieścia i dwa pracowicie służącemu” ³⁸, w roku nast. Karol Wielopolski uwolnił Józefa Obtulowicza z Żywca po 16 latach pracy w tym zawodzie ³⁹ i wreszcie w 1774 r. Franciszek Wielopolski eliberował Franciszka Duczyńskiego (prawdopodobnie Duc ze Ślemienia), który był 24 lata paszтетnikiem u jego ojca ⁴⁰.

Kazimierz Mądrecki od młodości swej był pisarzem prowentowym u pana Wojciecha Męcińskiego, wiernie i pilnie sprawował się i zawsze dokładnie wyliczał się z dochodów i rozchodów, powierzonych jego pieczy. „A za to przez wszystkie lata nie był płatny”. Mądrecki pragnął poświęcić się stanowi duchownemu i z tego powodu kilka razy prosił swego dziedzica, aby mu na to zezwolił. Męciński jednak nie uczynił tego, biorąc zawsze pod uwagę potrzeby swych dóbr i nie widząc odpowiedniego następcy na stanowisko pisarza prowentowego. Ustawicznie zaś obiecywał Mądreckiemu lepsze warunki życiowe na przyszłość. Z tych więc powodów w 1723 r. podupadłszy na zdrowiu i spodziewając się, „że ad domum aeternitatis podobno niezadługo z tej doczesności wybierać się... będzie potrzeba”, testamentem swym zwolnił Mądreckiego z poddaństwa. Zobowiązywał przy tej sposobności spadkobierców, aby dopomogli wysłużonemu pisarzowi do spełnienia jego życzeń przez dostanie się do stanu duchownego. Gdyby jednak on poniechał tego swego zamiaru i chciał się ożenić, dawał mu dziedzic gotowy dom w swoim miasteczku Żarkach lub nowy przy ulicy Liśniewskiej kosztem dworskim wnieść przyrzekał. „Do którego to domostwa dla siewu jarzyn gruntu cztery stajania dworskiego, Smokowskie zwanego”, dodawał. Dom i grunt miały być po wsze czasy wolne od danin i czynszów zamkowych i dworskich. Równocześnie zaś Mądrecki w domu tym mógł prowadzić szynk winny „bez wszelakiej do zamku opłacki”. Wykonanie tych postanowień polecał Męciński swym dzieciom, Adamowi, Walentemu i Ewie, pod

³⁷ Rel. Crac., t. 116, str. 955, dnia 13. 7. 1689 r.

³⁸ Rel. Crac., t. 200, str. 1404—5, dnia 1. 9. 1766 r.

³⁹ Rel. Crac., t. 200, str. 3493—4, dnia 12. 10. 1767 r.

⁴⁰ Rel. Crac., t. 205, str. 760—1, dnia 2. 5. 1774 r.

groźbą utraty błogosławieństwa ojcowskiego⁴¹. Nagroda ta w żadnym wypadku nie musiała przekraczać wartości długoletniej służby Mądreckiego na stanowisku pisarza prowentowego, której dziedzic przez cały czas jej trwania nie opłacał.

Również rozporządzeniem swej ostatniej woli Franciszek Tworzyjański polecił emancypować Wawrzyńca Dąbrowskiego, syna Marcina i Katarzyny z Masłomiącej, „który w domu naszym przez lat kilkanaście przy boku zostawał i wiernie, pocziwie się sprawował i przysłużył się nam”. Dlatego też synowie dziedzica, Jan Antoni i Franciszek, zwolnili go z poddaństwa w 1713 r., zezwalając mu równocześnie na objęcie służby u Marcina Ciechanowicza, kanonika kujawskiego, plebana w Więclawicach⁴².

W 1725 r. uzyskał zwolnienie od Marianny Małachowskiej Stanisław Wiebliński ze wsi Niedźwiedzia w nagrodę za pilne administrowanie kamienicy jej syna w Krakowie. Emancypowany Wiebliński był z zawodu krawcem⁴³.

Spotykamy wreszcie w materiałach, którymi dysponujemy, zwolnienie z poddaństwa służących, którzy towarzyszyli swym panom w wyprawach wojennych. W połowie XVII wieku musiał uzyskać libertację od panów Jana, Piotra i Stanisława Zakrzowskich, dziedziców Klimontowa, Jakub Pakoszowski, który wraz z bratem towarzyszył swym panom przez 24 lata⁴⁴. Fakt ten wspomniany jest przy okazji wystawienia aktu manumisji dla żony Jakuba Pakoszowskiego, Anny, i jego synów, Szymona i Jana. W 1688 r. Wojciech Giebułtowski dał libertację Pawłowi Ostrzochowi, który był z nim na wyprawie wiedeńskiej i wielce podówczas dopomógł swemu panu⁴⁵. Jerzy Skarbek Lewikowski zwolnił z poddaństwa w 1733 r. Stanisława Kozłowskiego z Owczar i jego synów, Kazimierza i Sebastiana. Uczynił to, „mając osobliwy respekt na szczerze, uczciwe i wierne usługi najprzód tegoż uczciwego Stanisława Kozłowskiego ojca z młodości lat jego, tak w obozie ze mną będąc”, jak i później na służbie we dworze. Pomnąc tedy na te zasługi Lewikowski przy sprzedaży Owczar Magdalenie Łodzińskiej i Janowi Woźnickiemu ekscypował Kozłowskich, aby w obce nie przeszli poddaństwo. Wystawił

⁴¹ Rel. Crac., t. 216, str. 1906—7, dnia 5. 8. 1723 r.

⁴² Rel. Crac., t. 145, str. 1796—7, dnia 20. 11. 1713 r.

⁴³ Rel. Crac., t. 149, str. 2020, dnia 28. 6. 1725 r.

⁴⁴ Rel. Crac., t. 129, str. 1292—3, dnia 16. 9. 1666 r.

⁴⁵ Rel. Crac., t. 120, str. 509, dnia 20. 3. 1688 r.

im wreszcie akt libertacji, która miała wejść w życie z chwilą jego śmierci⁴⁶.

Stosunkowo dosyć często spotykamy się z wypadkami, że za wierną służbę nagradzany bywa syn poddanego.

Tak w 1583 r. Andrzej Sokół emancypuje Walentego Życha za „wierne posługi” dla swego ojca, Zygmunta⁴⁷. Krzysztof Łostowski w 1700 r. został zwolniony z poddaństwa z żoną Petronelą i dziećmi przez Franciszka Korycińskiego, ponieważ on sam i jego rodzic na dworze dziedzica lata całe strawili⁴⁸. Antoni zaś Skarbek w 1723 r., pomnąc na wierne sprawowanie się poddanego Wciślika jeszcze u swego ojca, Aleksandra, eliberował jego syna, Wawrzyńca⁴⁹.

Nie chcemy już mnożyć przykładów zwolnień, które były nagrodą za służbę we dworze, gdyż i powyższe świadczą wystarczająco, iż istniało ich wiele⁵⁰.

Zdarzało się czasem, że szczególnych względów swych panów doczekali się oprócz służby dworskiej i inni pomocnicy dziedzica w administracji wiejskiej bądź też karczmarze czy rzemieślnicy, specjalnie pilni w wykonywaniu poleceń i strzeżeniu interesów wielkiej własności.

Samuel Stadnicki w 1618 r. „mając wzgląd na pracowite posługi Andrzeja Gądka, wójta... w Janczowej, które mnie wszelakiem spo-

⁴⁶ Rel. Crac., t. 159, str. 1261—2, dnia 13. 8. 1733 r.

⁴⁷ Rel. Crac., t. 35, str. 1129—30, 1583 r.

⁴⁸ Rel. Crac., t. 130, str. 1222—4, 1700 r.

⁴⁹ Rel. Crac., t. 149, str. 1921, dnia 23. 8. 1723 r.

⁵⁰ Np. w 1604 r. Mikołaj Zaklika emancypował Jakuba Głęba ze Zwiernika — *Castr. Biec.*, t. 36, str. 1401; w 1628 r. Jan Pieniążek Jakuba z potomstwem, syna Stanisława Główni ze Starej Wsi — *Castr. Sand.*, t. 119, str. 669—70; w 1630 r. Daniel Łasiński Błażeja Mazurka, syna Błażeja i Barbary ze wsi Niebylej — *Rel. Crac.*, t. 72, str. 139—40; w 1658 r. Gabriel Ochocki Stanisława Chodowicza ze Żabna — *Rel. Crac.*, t. 100, str. 2885; w 1670 r. Konrad Stanisław Krupka Przecławski Błażeja Pałoszka — *Rel. Crac.*, t. 97, str. 2480—1; w 1691 r. Franciszek Sebastian Lubomirski Jana Barana z klucza wadowskiego — *Rel. Crac.*, t. 118, str. 1395—6; w 1729 r. Antoni Piegłowski, kasztelanic oświęcimski, Bartłomieja Warzechę alias Ziembińskiego ze Ściborzyc — *Rel. Crac.*, t. 153, str. 1002—3; w 1736 r. Morsztynowa Antoniego Tarczyńskiego z Łużnej z dziećmi, Ignacym, Aleksym, Marianną i Antoniną — *Rel. Crac.*, t. 160, str. 3848—9; w 1744 r. Krzysztof Rudnicki, subdelegat grodu krakowskiego, wraz z żoną, Gabriellą, Jana Łodygę ze wsi Niżowej w pow. czchowskim — *Rel. Crac.*, t. 171, str. 1709—10; w 1757 r. Hieronim Wielopolski, koniuszy w kor., Krzysztofa Pomagałę z hrabstwa przemyskiego wraz z jego żoną, dziećmi i dobytkiem — *Rel. Crac.*, t. 190, str. 484—5; w 1780 r. Rozalia Richterowa, starościna nowotarska, Macieja Rykalskiego z Obrazowic — *Rel. Crac.*, t. 211, str. 480.

sobem życzliwie oddawał, chcąc go jeszcze i na dalsze czasy życzliwie i przychylnem sobie uczynić”, emancypował z poddaństwa jego syna, Zygmunta Gądkę⁵¹.

Osobiście został zwolniony w 1691 r. przez Franciszka Korycińskiego, kasztelana braclawskiego, Jakub Chrościński, „przedtym na karczmie we wsi Podchelmiiu siedzący”, a stało się to „respektując na szczere usługi jego i pilną rozkazom przychylność”⁵².

Mateusz Grot, łowczy sandomierski, „mając wzgląd i pamięć na wierne usługi i przychylność uczciwego Jana Kanika, kowala (w) Kazimierzy Małej dobrze się rządzącego i mieszkającego do śmierci”, wydał akt manumisji w 1760 r. jego synowi, który przybrał nazwisko Gawrońskiego. Przy tej jednak sposobności wyrażał życzenie, aby wyzwoleniec „tak jak go ojciec aplikował do służby dworskiej, tentował jej”. Wykonanie tego ostatniego życzenia pana Grota nie warunkowało jednak zwolnienia, gdyż syn Kanika „jak mu się będzie zdawało przy Opatrzności boskiej czyli zenić się i w mieście osiąść, handle prowadzić, lub w służbie jakiej zostawać, gdzieby większy i lepszy dla siebie widział awantaz”, może⁵³.

Przytoczone powyżej przykłady pozwalają stwierdzić, iż zwolnienie z poddaństwa następowały bądź za pieniądze, czyli po okupieniu się przez chłopą, bądź też były nagrodą za długoletnią, uczciwą służbę we dworze, często nie nagradzaną w odpowiedni sposób. Zebrany przez nas materiał źródłowy pozwala zaznajomić się i z innymi okolicznościami, które wpływały na wydanie aktu manumisji, przy czym nie można absolutnie wykluczyć, aby przynajmniej w niektórych z nich okup nie stanowił istotnego czynnika, co ten akt przygotował.

Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce nowożytnej opierała się przede wszystkim i niemal wyłącznie na bezpłatnej pracy poddanych przy obrabianiu folwarku. Z tego też powodu zależało szlachcie na tym, aby poddanych, stanowiących niezastąpioną, w jej pojęciu, siłę roboczą, nie tracić. Stąd geneza poddaństwa osobistego, tu tkwi rodowód całego staropolskiego ustawodawstwa przeciwko zbiegostwu chłopów. Dlatego dziedzic, zwalniając chłopą z poddaństwa, żądał od niego odpowiedniego okupu, bądź też da się wyszukać inne jakieś motywy, które uważać można za jego równowartość, a więc odszkodowanie za utracenie siły roboczej.

⁵¹ Castr. Sand. t. 119, str. 617—8, 1616 r.

⁵² Rel. Crac., t. 118, str. 2006, dnia 7. 12. 1691 r.

⁵³ Rel. Crac., t. 194, st. 13—5, dnia 24. 10. 1760 r.

Przy emancypacji chłopą wylaniało się zagadnienie, kto osiadzie na roli użytkowanej dotąd przez niego i kto będzie z tej racji świadczył na rzecz dziedzica. Z tego też względu łatwiej było uzyskać zwolnienie ze wsi dostatecznie zaludnionej, gdzie kwestia znalezienia następcy na opuszczone gospodarstwo nie była trudna, a jeszcze łatwiej w wypadku gdy następca był już zapewniony w momencie zwolnienia poprzedniego użytkownika roli. Mamy na to odpowiednie przykłady.

W 1735 r. uzyskał libertację Szymon Żurek seu Żurkowski, poddany ze wsi Przyborowia w star. krzeczowskim, który widocznie już poprzednio wieś opuścił, a dorobiwszy się majątku, najprawdopodobniej w mieście, o czym świadczyć może zmienione na miejską modłę nazwisko, chciał zapewnić sobie swobodę stałą. Dziedzic zgodził się na jego prośby zważając, „że ojczyznę jego rodzoni bracia poosiadali i już się w dziale jego, który mu należał, ufundowali, jemu względem jego działu zadość uczyniwszy”⁵⁴.

Kasper Szczecinka, poddany Magdaleny Mieleckiej, zanim w 1711 r. uzyskał libertację, musiał na swej roli osadzić następcę w osobie Wojciecha Próźniaka. Mało zaś tego, odchodząc ze wsi poręczył jeszcze za nim, „że... czynsz płacił, podatki wszelkie i inne powinności dworskie odprawować będzie”⁵⁵.

Ciekawie przedstawia się zwolnienie Walentego Orła ze wsi Izdebnika w starostwie lanckorońskim. Podczas przemarszów wojsk moskiewskich, szwedzkich i saskich w okresie wojny północnej zostało zniszczone gospodarstwo jego dziada Marcina. Wówczas to Marcin Orzeł wraz z synem, również Marcinem, przeniósł się do pobliskiej wsi Zarzecza Małego, stanowiącej uposażenie kościoła N. P. Marii w Krakowie. Tam po rabyciu prawem zakupnym gospodarstwa, składającego się z jednej całej zagrody i czwartej części drugiej, zmarł. W Zarzeczcu spłodził jego ojciec, Marcin, dwóch synów, Grzegorza i Walentego, oraz córki, Katarzynę i Franciszkę. Jednak ówczesny starosta królewszczyny lanckorońskiej nie zrezygnował z możliwości odzyskania spadkobiercy uchodzący z Izdebnika. I „windykując prawem pomienionego Marcina, w grodzie krakowskim, onemuż i z innemi nakazano się wrócić... co i uczynił”. Teraz jednak zaczął Orzeł zabiegać o zwolnienie jednego ze swych synów, który by mógł legalnie osiąść na zakupnym gospodarstwie zagrodniczym w Zarzeczcu. Ponieważ drugi syn miał zostać „w poddaństwie izdebnickim... dla pomocy ojcu i gospodarstwu, którego czeka succes-

⁵⁴ Rel. Crac., t. 160, str. 131, dnia 12. 8. 1735 r.

⁵⁵ Rel. Crac., t. 135 A, str. 1369—70, dnia 20. 4. 1711 r.

sive", na polecenie starosty jego administrator Kazimierz Rutkowski, cześnik płocki, wystawił w 1739 r. akt emancypacji Walentemu Orłowi⁵⁶.

Fakt, że gospodarstwo nie pozostało pustką, pomógł Tomaszowi Migdalikowi z Zagórza do uzyskania zwolnienia od swego dziedzica Franciszka Gosławskiego w 1717 r. Michalik był na służbie u państwa Maeternichów i tam potrafił zdobyć środki finansowe, którymi pomógł młodszemu bratu, Walentemu, „z miłości i możności braterskiej... do przyjęcia i utrzymania (się) tu, osobiwie w czasy nieszczęśliwe, na zagrodzie trzechdniowej”. Dodatkową okazją sprzyjającą zwolnieniu stała się okoliczność, „że to krom ich dwóch (Tomasza i Walentego) są jeszcze w Zagórzu tegoż dwa bracia młodzi rodzeni, którzy... służą u poddanych, sposobiąc się do zagórskiego poddaństwa”⁵⁷.

Że fakt osadzenia na gospodarstwie zwalnianego chłopu zdolnego do pracy następcy mógł w pewnej mierze ułatwić emancypację, świadczą również wypadki bezinteresownej libertacji poddanych niezdolnych do pracy, nie mogących więc odbywać pańszczyzny i tym samym nie przynoszących dworowi żadnych korzyści.

Kiedy w 1725 r. został odnaleziony na jednym z przedmieść Krakowa Stanisław Dobry, zbieg ze wsi Przegorzał, gdy się przekonano, iż z powodu podeszłego wieku nie nadaje się on do żadnej pracy, uzyskał on na polecenie dziedzica, ks. Sanguszki, akt zwolnienia, wystawiony przez komisarza dóbr książęcych W. J. Będowskiego⁵⁸.

Jan Wielopolski, wojewoda sandomierski, podobnie w 1769 r. uczynił z Tomaszem Palecznym. Na przytoczenie dosłowne zasługuje motywacja tego faktu: — „Mając wzgląd na zasługi i stary wiek Tomasza Palecznego w suskim moim państwie będącego, jako też i to, że do gruntownych potrzeb zdolny już być nie może, umyśliłem go od poddaństwa zwolnić. Jako też w samej rzeczy przez ten instrument libertacji pomienionego Tomasza Palecznego od poddaństwa i wszelkich powinności z niego uwalniam i eliberuję i żeby za wolnego od tych, do których to jakimkolwiek sposobem należeć może, miany i znany był, mieć chcę”⁵⁹.

Ciekawy przykład losów uprzednio już zwolnionego chłopu stanowi akt libertacji Michała Wiehcika. Oto w 1671 r. Balcer Paszkowski stwierdził, że dokonał tego z takiego powodu, ponieważ już ojciec Michała — Wawrzyniec Wiecheć był chłopem wolnym i jako taki posiadał

⁵⁶ Rel. Crac., t. 178, str. 1971—2, dnia 20. 6. 1739 r.

⁵⁷ Rel. Crac., t. 140, str. 2042, dnia 10. 11. 1717 r.

⁵⁸ Rel. Crac., t. 149, str. 1694—5, dnia 22. 2. 1725 r.

⁵⁹ Rel. Crac., t. 203, str. 98—9, dnia 18. 8. 1769 r.

prawo zakupne na używanie młyna w Kopytówce, gdzie przyszedł na świat wspomniany wyżej syn. Dlatego też, aby w przyszłości nikt z jego sukcesorów nie mógł go pociągać do poddaństwa, czyni go wolnym. Dla lepszego zapewnienia ważności tego aktu dodał Paszkowski następującą klauzulę gwarancyjną: — „A jeżeliby dziedzictwo rodzony mój (brat) Mikołaj Paszkowski do niego sobie jakim pretekstem formować chciał, tedy pro sorte mea, jako przed nieuczynionymi działami tego sobie, lubo jest wolny, jako na zakupieństwie z ojca jego będącym, ekscypuję i jego z poddaństwa państwa i własności mojej z żoną i dziećmi... wiecznie uwalniam i wszystkie pretensje moje, któreby były do niego miane z pretekstem Kopytówki i Benczyna z sukcesorami memi wiecznie umarzam”⁶⁰. Klauzula powyższa wydaje się dostatecznie poświadczać, iż urodzenie z wolnego chłopą, siedzącego na zakupieństwie we wsi, nie dawało wolności potomkom. Paszkowski za akt libertacji, nawet w tej formie napisany, otrzymać musiał okup od młynarskiego syna i jedynie zabezpieczał go na przyszłość drogą ekscypacji od podobnej pretensji ze strony swego nieletniego jeszcze brata.

Podobnie ma się sprawa z żoną Jakuba Pakoszowskiego z Klimontowa i jego synami, Szymonem i Janem. Jakub Pakoszowski wraz z bratem swoim przez 24 lata przy boku swoich dziedziców brał udział w wyprawach wojennych, za co otrzymał w swoim czasie libertację. Po jej uzyskaniu w dalszym ciągu był na służbie u swych poprzednich panów dziedziców i „do żadnych robocizn i cięży wszelakiego posłuszeństwa w pomienionej wsi Klimuntowie nie należał”. Jako człowiek wolny posiadał własną posesję w Konieczpolu. Kiedy bracia Jan, Piotr i Stanisław Zakrzowscy sprzedali wieś Klimontów Gabrielowi Gołuchowskiemu, uczynili ekscypację żony Pakoszowskiego i jego synów „z komputu tamiecznych poddanych”. Chodziło im więc o to, aby synowie wolnego chłopą mieszkający we wsi nie zostali wciągnięci do poddaństwa przez nowego jej właściciela. Akt zaś z 1666 r. stwierdzający to, wspólnie przez nich podpisany, był niejako nowym dokumentem libertacyjnym dla rodziny Pakoszowskich, „którym jako wolnym wolno pomieszkania w wszelakich krainach sine omni impedimento ich sukcesorom i kon-sukcesorom” szukać⁶¹.

Synowie zwolnionych z poddaństwa chłopów musieli ciągle obawiać się zmory utraty wolności, zwłaszcza w wypadku śmierci wystawcy aktu emancypacyjnego lub sprzedaży wsi, w której się urodzili, w obce ręce.

⁶⁰ Rel. Crac., t. 116, str. 1450—1, dnia 24. 6. 1671 r.

⁶¹ Rel. Crac., t. 129, str. 1292—3, dnia 16. 9. 1666 r.

Najprawdopodobniej aby się przed tym zabezpieczyć, uprosił Bartłomiej Kował, syn Jędrzeja, w 1743 r. zaświadczenie libertacyjne u pani Ludwiki Marchockiej, wdowy po Stanisławie Szembeku, w którym potwierdzała ona jego wolność tym, iż ojciec petenta nigdy nie należał do poddaństwa w Sudole, „tylko jako rzemieślnik w dobrach pomienionych rok niespełna mieszkał”⁶². Dokument ten miał służyć zapewne Kowalowi do obrony, w wypadku gdyby sukcesorowie Marchockiej zamierzali go reklamować jako syna poddanego, boć przecież łatwo po upływie pewnego okresu czasu mogliby oni twierdzić, iż jego ojciec należał do poddaństwa przez sam fakt zamieszkiwania w Sudole dłużej niż przez przeciąg roku i sześciu niedziel. Stąd pewnie stwierdzenie wyraźne, iż okoliczność ta wcale nie miała miejsca.

Znane są wypadki poddaństwa szlachty mazowieckiej wobec proboszczów płockich w czasach nowożytnych⁶³.

Z podobnymi, do pewnego stopnia, zjawiskami spotkaliśmy się również w XVIII w. na terenie województwa krakowskiego, tu zdarzały się czasem wypadki poddańczej zależności szlachcica w stosunku do szlachcica. Dnia 16 marca 1712 r. Jan Białowodzki z żoną (podpisującą się trzema krzyżykami) wypuścił trzchedniową zagrodę w swej wsi Gierowej szlachetnie urodzonemu Janowi Kucharskiemu. Przy tej sposobności zapewnił on szlachetkę-zagrodnika, iż wolno mu będzie każdego czasu opuścić Gierową i udać się gdziekolwiek, byle tylko odbył „dni do środoposcia”, a więc pańszczyznę ciążącą na tej zagrodzie, popłacił podatki państwowe i na opuszczonym przez siebie polu zasiał pół korca żyta⁶⁴.

Nie kwapił się Kucharski z odejściem, nie miał szlachcic-hołysz środków materialnych do szukania lepszej dla siebie i syna, Wojciecha, kondycji życiowej. Zmarł w Gierowej, a wspomnianą zagrodę objął w używanie jego syn. Pomarli również małżonkowie Białowodzcy, akt przez nich wystawiony Janowi Kucharskiemu uległ zapomnieniu, bądź też, co wydaje się pewniejsze, syn jego, Wojciech, chwilowo go zagubił. Nic też dziwnego, że wszedł on wkrótce w poddaństwo Stanisława Białowodzkiego, dziedzica Gierowej (nie umiejącego pisać, podobnie jak matka). Dopiero później (data na dokumencie emancypacyjnym nie została podana) udało się Wojciechowi Kucharskiemu przedstawić akt

⁶² Rel. Crac., t. 168, str. 762—4, dnia 26. 3. 1743 r.

⁶³ Władysław Smoleński, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, Pisma historyczne, Kraków 1901, t. I, str. 111—72.

⁶⁴ Varia, t. 68, str. 31—2.

rodziców dziedzica i w związku z tym otrzymać libertację. Curiosum to zasługuje na szczegółowsze omówienie.

Potwierdza na wstępie Białowodzki, iż ojciec Kucharskiego „żadnemu poddaństwu nie był podległy ale szlachetnie urodzony”. Z tego więc powodu czyni wolnym Wojciecha, „do którego żadnej pretensji... nie mam, któremu się teraz tym moim skryptem obowiązuję i obliguję, że ani ja sam, ani sukcesorowie moi nie powinni się do niego interesować, ani w żadnej inszej posesji przeszkadzać, nie mając do niego żadnego prawa, ani pretensji, ani też żadne subordynowane osoby szkodzić (mu) nie powinny, ani ja tego zlecać nikomu nie powinienem”⁶⁵. Najwykleszy więc akt libertacji z najbardziej formalną klauzulą gwarancyjną! Ale też pozycja gospodarcza Wojciecha Kucharskiego nie dorównywała zapewne zamożności chłopów, co okupem zdobywali emancypacje dla siebie i swoich rodzin.

Nieomal identyczny wypadek stwierdza pismo wystawione dnia 12 lipca 1736 r. przez Felicjana Strowskiego, dziedzica wsi Makowicy w powiecie sądeckim, na ręce szlachetnie urodzonego Michała Gurskiego. Zaświadcza w nim Strowski, iż wie z całą pewnością o tym, że Jan Gurski, ożeniony z Zofią Witkowską, był szlachcicem. Z tego małżeństwa pochodzi syn jego Michał i „który lubo się urodził w pomienionych dobrach wsi Makowicy, jednakże żadnemu nie podlega poddaństwu”⁶⁶.

Jedną z cech poddaństwa osobistego chłopów w Polsce nowożytnej był konsens dziedzica na zawarcie małżeństwa przez podległych mu wieśniaków, zwłaszcza gdy chodziło o ożenek poza granicami wsi, często określanej szumną nazwą państwa. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, iż akt ten często musiał powodować rezygnację z chłopą w tym wypadku, gdy dziedzic wsi jego wybranki nie godził się na opuszczenie przez nią miejsca zamieszkania i tym samym przeniesienia się do wsi przyszłego męża. Jedynym legalnym wyjściem, które umożliwiało pomyślne załatwienie tej sprawy, było uzyskanie libertacji przez jednego z małżonków, co pozwalało na swobodne wybranie miejsca przyszłego zamieszkania. Na tle zakazów dziedzica na wzięcie ślubu z upodobaną osobą musiało dochodzić często na ówczesnej wsi do prawdziwych tragedii miłosnych, które bywały rozwikływane bądź nielegalnie przez zbiegostwo, bądź też zgodnie z panującymi zwyczajami prawnymi przez uzyskanie wolności po złożeniu okupu. W wypadkach takich w targach o wysokość sumy,

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Rel. Crac., t. 160, str. 2410—1, dnia 12. 7. 1736 r.

za którą otrzymywano zwolnienie, stronę silniejszą niewątpliwie reprezentował szlachcic, ten potrafił wówczas, grając na upodobaniach, wytargować najwyższą cenę za udzielenie manumisji. O jej wysokość rwać się musiały układy, sytuacja gospodarcza nie zawsze pozwalała młodemu chłopu na zaspokojenie głosu serca przez pojęcie upatrzonej wybranki.

Znamy kilka wypadków, które świadczą, iż właśnie chęć zawarcia małżeństwa była powodem usilnych starań poddanego o uzyskanie libertacji.

W 1678 r. otrzymał zwolnienie od Franciszka Jordana, starosty dobczyckiego, Matias Trzaska z Modlicy, co ożenił się z wdową Ewą Maciochową w Rzęsce⁶⁷. Jerzy Warszycki, stolnik sieradzki, libertował w 1694 r. Sebastiana Wojciecha Niedźwiedzia z Rodak, który wziął ślub z poddanką ze wsi Pomorzan⁶⁸. W 1700 r. Jan Trewani, właściciel Sławic i Wymysłowa, „na instancję zacnych magnorum nominum osób, a osobliwie... księży prałatów Bożych dla postanowienia i ożenienia się w inszym państwie” uwolnił z poddaństwa chłopą Jana Mazurczyka ze Sławic. Zastrzegł jednak w dokumencie libertacyjnym, aby w przyszłości Mazurek „nigdy nie rościł pretensji ani wynajdował okazji... po zmarłych rodzicach swoich”⁶⁹. Również Grzegorz Dobrzański z Mierzączki otrzymał w 1763 r. emancypację od swego dziedzica Lubomirskiego, kiedy żenił się z obcą poddanką, wdową Katarzyną Bochniarzową. Do dzieci, jakie urodzą się z tego związku, przyrzekał Lubomirski nigdy nie interesować się⁷⁰.

Niewątpliwą jest rzeczą, że w zawieranych po emancypacji małżeństwach, oprócz uczucia pewną rolę musiała odgrywać również i zamożność wybranki i ona niejednokrotnie zapewne dopomagała pieniądze do zebrania sumy potrzebnej na okup libertacji swego przyszłego męża.

Inna sprawa, iż uzyskanie konsensu dziedzica na zawarcie małżeństwa z obcą poddanką przez uzyskanie zwolnienia z poddaństwa wcale nie było zapewnieniem wolności na przyszłość. Wszak po ślubie musiał eliberowany chłop zamieszkać we wsi dziedzica swej żony, a tutaj po przemieszkaniu roku i sześciu niedziel wchodził w nową zależność poddańczą na mocy istniejących zwyczajów prawnych. Zdarzało się również, iż chłop zwolniony nie czekał, aż upłynie cały ten okres, i wcześniej przy-

⁶⁷ Rel. Crac., t. 113, str. 1852—3, dnia 9. 7. 1678 r.

⁶⁸ Rel. Crac., t. 121, str. 856—7, dnia 10. 5. 1694 r.

⁶⁹ Rel. Crac., t. 146, str. 985—6, 1700 r.

⁷⁰ Rel. Crac., t. 199, str. 2555—6, dnia 19. 7. 1763 r.

mował nowe poddaństwo. Akt ten spisywany był czasem w obecności nowego dziedzica przy świadkach, którzy jednocześnie stawali się poręczycielami, iż nowy poddany będzie pilnie wykonywał obowiązki, jakie w związku z tym automatycznie spadały na niego.

W 1748 r. przyjął poddaństwo u pana Gostkowskiego chłop Jan Zupnik, „upodobawszy sobie i biorąc za przyjaciela dożywotniego” dziewczkę Franciszkę Włodkową. W sporządzonym przy tej sposobności akcie przyrzekał on, że „powinien... będzie przyjść w poddaństwo, skąd bierze sobie... dziewczkę..., być zawsze poddanym z żoną i dziećmi”. Gdyby zaś tego przyrzeczenia nie dotrzymał, świadkowie, którzy złożyli za niego rękojmię, tj. wójt Antoni Górski, przysięgły Tomasz Zupnik i ojciec przyszłej żony Jana Włodek, „powinni ich stawić bez klótni i prawnych terminów pod zakładem dwóchset grzywien i karą cielesną”⁷¹.

Podobną submisję dał na siebie w 1761 r. Stanisław Malarczyk panu Tomaszowi Psarskiemu w Chycy, ponieważ, jak zeznaje na piśmie, „upodobałem sobie w stan święty małżeński” Magdalenę Wąchalonkę z miasteczka Kosowa, którą dla niego Psarski wyprosił u pana Feliksa Michałowskiego. „Więc ja wywdzięczając takowy... respekt, w wieczne i nieodwołane nigdy poddaństwo sam siebie, z żoną moją pracowitą Magdaleną Wąchalonką... i przyszłym moim wszelkim sukcesorem, to jest z dziećmi memi, zapisuję się i prawdziwym poddanym temuż... panu Tomaszowi z Psar Psarskiemu, wojskiemu inflanckiemu, przy prezencji... panów Kajetana i Józefa Wilskich, braci rodzonych, tudzież przy obecności ode mnie sobie uproszonych poddanych chyckich trzech kmieci, to jest pracowitych Piotra i Wojciecha Wnuków (oraz) Jana Lesiaka, być się wyznaję i toż poddaństwo, nie będąc przymuszony, ani namówiony, na siebie przyjmuję”⁷².

Tego rodzaju akty przyjęcia poddaństwa przez wolnych chłopów nie były zresztą jakąś specyficzną osobliwością stosunków panujących w województwie krakowskim. Spotykamy się z nimi i w innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej; zagadnieniu temu poświęcił specjalne studium Józef Rafacz⁷³, omawiając przyjęcie poddaństwa w Sieradzkim. I tam zaślubienie poddanki, obojętne panny czy wdowy, powodowało wejście w stosunki poddańcze względem jej pana przez wolnego chłopą, bądź też poprzedzone było wykupieniem jej, bo i to się zdarzało. Wtedy jednak

⁷¹ Rel. Crac., t. 184, dnia 23. 11. 1748 r.

⁷² Rel. Crac., t. 194, st. 1691—2, dnia 3 1. 1761 r.

⁷³ J ó z e f R a f a c z, Przyjęcie poddaństwa w Sieradzkim w epoce nowożytnej, Themis Polska, seria III, t. IX, Warszawa 1935, str. 136—151.

umowa decydowała o cenie. Istniała tam również możliwość, że pan darował chłopu poddankę za żonę, nie żądając od niego submisji, wówczas jednak dzieci urodzone z tego związku stawały się mimo wszystko poddanymi⁷⁴.

Było więc jakieś błędne koło, które toczyło się nieodwołalnie. Zwolniony chłop, jeżeli nie przeniósł się do miasta królewskiego, zamieszkał w dobrach prywatnych, na wsi lub w mieście, po ściśle wyznaczonym okresie czasu popadał w zależność poddańczą, a nawet nie czekając na jego upływ sam dokonywał aktu submisji. To już specyficzna cecha chorobliwego i niesprawiedliwego ustroju Polski przedrozbiorowej, ustroju feudalnej zależności gospodarczej, społecznej i prawnej.

4. Zwolnienia warunkowe

W zasadzie zwolnienie z poddaństwa było ważne od chwili otrzymania aktu libertacji, bądź dopłacenia reszty pieniędzy, składających się na okup. Zdarzało się jednak, że nie zawsze uzyskanie karty manumisji dawało poddanym bezwarunkową wolność. Bywało bowiem i tak, że dziedzic czynił przy tej okazji pewne zastrzeżenia na swoją korzyść, do których chłop musiał się i później stosować. Niewypełnienie warunków podyktowanych pańską wolą mogło spowodować cofnięcie libertacji. Najczęściej szlachta zgłaszała pretensje, mające obowiązywać w przyszłości, do zwalnianych rzemieślników, ale i inne kategorie poddanych bywały nimi obejmowane; świadczą o tym poniżej przytoczone przykłady.

Mikołaj Biberstein, komornik ziemski zatorski, dziedzic Starej Wsi, zwolnił z poddaństwa w 1609 r. Tomasza Snajdra wraz z potomkami „czasy wiecznemi ea conditione, że ten... póty, póki mie Pan Bóg na świecie chowa, na każdy rok na dzień świętego Marcina dawać po groszy dwudziestu powinien”. Corocznie też musi Snajder przedstawić we dworze starowiejskim dziedzicowi lub jego zastępcy pokwitowanie, że uczynił zadosyć warunkowi. „A gdzieby tego nie dawał, tedy też takowy list (libertacji) ważny być nie ma”⁷⁵.

Kował Błażej Opnała emancypowany został przez Mikołaja Witkowskiego w 1681 r. pod tym warunkiem, że „jednak powinien mi robić rok moję robotę do dwora, co potrzeba będzie”⁷⁶. Oczywiście bezpłatnie. Wyraźniej i na nieograniczony czas zastrzegał to sobie Józef Jakliński

⁷⁴ R a f a c z, op. cit., str. 138 i nast.

⁷⁵ Castr. Osviec., t. 239, str. 533, dnia 10. 6. 1609 r.

⁷⁶ Rel. Crac., t. 190, str. 145—7.

przy uwolnieniu kowala Wojciecha Nowakowskiego, syna Mikołaja i Katarzyny Nowaków z Garlicy Murowanej w 1753 r. Pisał bowiem: „Tę sobie jednak kondycją pod nieważnością tego skryptu wymawiam, aby kiedyby się jaka moja trafiła kowalska robota, usłużył mi w tej robocie, z mego żelaza na nią danego, bez pretendowania zapłaty”³.

Urban Radecki z dóbr klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej w młodości udał się na naukę rzemiosła i został piekarzem i piernikarzem. W 1721 r. przeor i zakonnicy eliberowali go pod warunkiem, że „powinien błagać majestat boski i pamiętać na konwent nasz, kiedy go Pan Bóg pocieszy w sztuce chleba”⁴. W tym wypadku świadczenia na rzecz klasztoru pozostawione były swobodnemu uznaniu zwolnionego.

Właściciele Kobierzyna, Walenty Górski z żoną Anną, w 1771 r. „zważywszy talenta od... Stwórcy... udzielone, z których przejrzawszy w pracowitym Sebastianie Knapczyku... kunszt krawiectwa wlany, do którego, że poddaństwo jest mu przeszkodą”, emancypują go pod warunkiem „usługi w każdej potrzebie pierwszej jak komu innemu”⁵.

Michał Dembiński, dziedzic Smogorzowa, w 1730 r. zwalniał z poddaństwa Wojciecha Brzezowskiego z tym zastrzeżeniem, iż będzie służył przy nim do końca pańskiego żywota⁶.

W 1767 r. Karol Wielopolski, chorąży w. kor., generał małopolski, emancypował Józefa Obtulowicza z Żywca, który przez 16 lat był pasztetnikiem na jego dworze. Musiał Obtulowicz być niezgorszym fachowcem i potrafił dogadzać podniebieniu swego dziedzica, skoro dokument zwolnienia został wydany „z temi kondycjami i obowiązками, iż jeżeliby kiedykolwiek ode mnie lub sukcesorów moich pomieniony... w służbę dworską lub na robotę, albo pomocnika był potrzebowany, więc dosłużywszy roku swego lub będąc bez służby gdziekolwiek osiadły, odebrawszy uwiadomienie o wzywaniu go do dworu bez wszelakiej wymówki powinien będzie stawić się”⁷.

Podobnie w 1726 r. Antoni Pieglowski zwolnił z poddaństwa Majkę ze wsi Buczkowic, zastrzegając sobie, że nie wolno mu wymawiać się, „kiedykolwiek bym go też do usług moich jakich wzywał”⁸.

³ Rel. Crac., t. 185, str. 105—6, dnia 15. 1. 1753 r.

⁴ Rel. Crac., t. 153, str. 2739—40, dnia 6. 12. 1721 r.

⁵ Rel. Crac., t. 203, str. 1456—7, dnia 18. 10. 1771 r.

⁶ Rel. Crac., t. 156, str. 324, dnia 3. 12. 1730 r.

⁷ Rel. Crac., t. 200, str. 3493—4, dnia 12. 10. 1767 r.

⁸ Rel. Crac., t. 150, str. 1744—5, dnia 2. 6. 1726 r.

Już zupełnie nie materialny obowiązek nałożyli w 1767 r. małżonkowie Feliks i Marianna Michałowscy na Józefa Kwiecińskiego z Budziszowa, który przez długie lata był na usługach Felicjana Rutkowskiego, stryja dziedziczki, w charakterze chłopca, forysia a wreszcie pacholka. Ten zwolniony zgodnie z wolą nieżyjącego już Rutkowskiego, „za duszę jego majestatu boskiego do zgonu życia swego błagać nie przestanie”⁹.

W 1723 r. M. Męciniński uwolnił ze swego poddaństwa Jędrzeja Ziąję, młynarza, który już wówczas osiedlił się w Chrzastowicach, wsi stanowiącej własność klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem, z tym warunkiem, że osiadzie on tam na stałe w młynie należącym do probostwa zwierzynieckiego¹⁰. Ostatnią tę libertację można uważać jedynie za zmianę poddaństwa; Ziąja przestawał być poddanym Męcinińskiego lecz równocześnie wchodził w zależność od klasztoru.

W nagrodę za służbę kościelną został emancypowany w 1757 r. Jan Fox z Wilamowic. Właścicielka tej wsi Elżbieta z Ogińskich Puzynina, kasztelanowa mściławska, „dla dobrego porządku kościoła parafialnego wilamowskiego nieustannego jaki teraz widzimy (i) ochędostwa jego, słysząc, że pracowity Jan Fox, poddany nasz dziedziczny z wsi Wilamowice kościołowi temuż... wiernie i statecznie służy, pilnując dzwonicia, nakręcania zegara, śpiewania (w) chórze i usługowania kościołowi, ażeby bardziej w tych usługach na chwałę boską nie ustawał, ale i owszem był wytworniejszy, tegoż Foxa z działkami jego wiecznymi czasy uwalniamy i temuż kościołowi wilamowskiemu aplikujemy”. Za zwolnienie winien Fox z żoną i dziećmi modlić się na intencję swej dobrodziejki¹¹.

Ograniczane było także pod względem czasu trwania zwalnianie poddanych w królewskich wsiach. Oto dzierżawcy czy tenutariusze tych dóbr w pewnych wypadkach emancypowali chłopów do upływu tego okresu, w którym włości te znajdowały się w ich rękach. Nie było to regułą, tak jednak miała się sprawa z Jakubem Rączkiewiczem z królewskiej wsi Olszówki, który w 1756 r. otrzymał od Romana Sierakowskiego, chorążego i sędziego grodzkiego krakowskiego, manumisję ważną do czasu, „dokąd te dobra w naszym... będą dożywociu”¹².

⁹ Rel. Crac., t. 200, str. 2299—300, dnia 14. 7. 1767 r.

¹⁰ Rel. Crac., t. 149, str. 2189—90, dnia 12. 11. 1723 r.

¹¹ Castr. Osviec., t. 96, str. 1625, dnia 3. 10. 1757 r.

¹² Rel. Crac., t. 189, str. 273—4, dnia 10. 2. 1756 r.

Nieliczne są te wypadki warunkowych zwolnień chłopów z poddaństwa i uważać je trzeba raczej za wyjątki odbiegające od powszechnie stosowanego zwyczaju.

5. Zwolnienia z poddaństwa następstwem zbiegostwa chłopów

Stosunkowo często zwolnienie z poddaństwa otrzymywali chłopci, którzy już uprzednio, przed kilkunastu lub kilkudziesięciu nawet laty, zbiegali ze wsi swojego dziedzica, osiadali gdzie indziej, tam uzyskali obywatelstwo miejskie, trudnili się przeważnie rzemiosłem i dochodzili do pewnej zamożności. Odszukani przez swego dawnego dziedzica lub jego spadkobierców, broniąc się przed powrotem do wsi rodzinnej, przed utraceniem bądź co bądź swojej znośniejszej obecnie sytuacji gospodarczo-społecznej, wykupywali się od poddaństwa. Do rozpaczliwej obrony przed powrotem na wieś pobudzać ich musiały nie tylko względy na swoją własną osobę, lecz często obawa o losy dzieci, niejednokrotnie urodzonych już w mieście, wychowanych w lepszych warunkach, o jakich dzieci chłopskie marzyć w owych czasach nie mogły. Powyższe okoliczności z jednej strony wpływały na usilną obronę dawnych zbiegów przed powrotem na wieś, z drugiej zaś musiały stanowić dla szlachty doskonały argument przy targach o cenę zwolnienia z poddaństwa, wcale nie wpływający na jej obniżenie. Najlepiej zresztą wytlumaczają to odpowiednie przykłady.

W 1608 r. Stanisław Cikowski, podkomorzy ziemi krakowskiej, zwolnił z poddaństwa Stanisława Sobkowicza, który uprzednio zbiegł z jego dziedzicznej wsi Tarnowej koło Krzelowa do miasta królewskiego Żarnowca, gdzie osiadł pod zmienionym nazwiskiem jako Stanisław Nadstawek. Wyraźnie stwierdzał Cikowski w liście libertacyjnym, „iż on i z potomstwem swym wolen jest na wszelakie miejsce stanowić się i mieszkarnia spokojnie zażywać, ode mnie i od potomstwa mojego wolnych w pochodzeniu ich zostawuję. A jeśliby jaki prawny postępek on był przez mię mieszczanom żarnowieckim wszczęty albo otrzymany, niniejszym pismem znoszę, kwituję i w niwecz obracam”¹. Widocznie więc, zanim doszło do wzajemnej ugody między podkomorzym i jego zbiegłym poddanym, dziedzic na drodze sądowej dochodził swych praw do niego i już uzyskał pewne wyroki sądowe, innych zaś oczekiwał. Wyrok

¹ Rel. Crac., t. 34, str. 1051.

nakazujący zwrot zbiega z całą pewnością musiał być doskonałym atutem przeciwko oporowi zbiega przy targach o cenę libertacji.

Bartłomiej Wypychowski, zbieg z dóbr klasztoru benedyktynek w Staniątkach, został odnaleziony po 40 latach od opuszczenia wsi. Nie wiemy, gdzie przez ten czas przebywał i gdzie ostatecznie osiadł. Najprawdopodobniej w Krakowie i tutaj musiał dojść do pewnej zamożności, skoro Agnieszka Joanna Stocka, ksieni klasztoru, w liście libertacyjnym kilkakrotnie nazywa go „panem”. Zwolnienie motywuje Stocka wstawiennictwem poważnych osób w sprawie zbiega „i za słuszną rzecz mając, aby tego, który od dzieciństwa wyszedł z domu ojca swego i nic przez lat czterdzieści nie partycypował z fortuny i substancją rodziców swoich i nigdy na poddaństwie z niemi, w których się rodził, nie mieszkał, ale inną według sporządzenia Boskiego kondycją prowadził”, eliberować. Równocześnie jednak przezorna ksieni zastrzega się: — „Tak jednak tę libertację i uwolnienie dając, aby na samą tylko osobę pomienionego pana Wypychowskiego służyła, nie czyniąc praeiudicium konwentowi naszemu i prawa tego nie znosząc, które pozwala poddanych swoich windykować”².

„Od lat kilkudziesiąt” zbiegł ze wsi Rodak w dobrach ogrodzienieckich Jerzego Warszyckiego, stolnika sieradzkiego, chłop Sebastian Wojciech Niedźwiedz, który osiadł w Pomorzanach, królewsczyźnie, należącej do starostwa rabsztyńskiego, tam ożenił się i spłodził kilkoro dzieci. Odnaleziony w 1694 r., otrzymał libertację za wstawiennictwem „ludzi godnych” i na własną pokorną suplikę, popartą okupem za zwolnienie³.

Podobnie miała się sprawa z Marcinem Zubkowicem, synem Wojciecha Perona z Przybysławic, który „od młodości lat swoich między ludzie się udał i sztuki chleba szukał, a potem mieszczaninem krakowskim został, ożenił się i z małżonką swoją działki spłodził”, dla ukrycia zaś swego pochodzenia zmienił nazwisko. Otrzymał on w 1694 r. od Stefana Bidzińskiego, kasztelana sandomierskiego, zwolnienie z poddaństwa⁴.

W 1714 r. Joanna Kościeniowa libertowała Floriana Szewczyka, syna włościan Jana i Zofii z wsi Masłomiącej, „który mi był zaraz z młodości uszedł, a teraz tu w Krakowie zostaje”⁵.

² Rel. Crac., t. 127 A, str. 381—2.

³ Rel. Crac., t. 121, str. 856—7.

⁴ Rel. Crac., t. 121, str. 1053—4.

⁵ Rel. Crac., t. 138, str. 3996—7.

Wielce musiał zabiegać o swe zwolnienie z poddaństwa sławetny Józef Lipiński, obywatel Krakowa, cechmistrz „konsztu konwisarskiego”, który uprzednio zbiegł ze wsi Józefa Ossolińskiego, podstolego sandomierskiego, zanim w 1716 r. otrzymał manumisję swego dawnego dziedzica, w której zapewniał on, iż nie zostawia dla siebie i swych sukcesorów żadnego do Lipińskiego i jego potomków prawa i nie będzie mu przeszkadzał w wykonywaniu zawodu⁶.

Andrzej Niewiarowski z Bobrku w księstwie zatorskim zbiegł przed 18 laty, zanim w 1719 r. uzyskał libertację⁷. Podobnie miała się rzecz z Piotrem Dymkiem z Belzowa, co „kilkanaście lat z tutecznego dziedzictwa wyszedłszy”, w 1720 r. został emancypowany przez Jędrzeja Śląskiego⁸.

Na krakowskim przedmieściu Błonie został odnaleziony przez swego dziedzica Franciszka Morsztyna, kasztelana radomskiego, zbieg z Sieciechowic Kazimierz Chwastek, syn Antoniego i Katarzyny. Pochodzenie i przynależność do poddaństwa sieciechowskiego udowodnił mu dziedzic wyciągiem z ksiąg metrykalnych parafii. Salwując się od powrotu na wieś, zgodził się Chwastek na zapłacenie okupu w kwocie 200 zł.⁹.

W 1724 r. przeor klasztoru cysterskiego w Mogile, Filip Boszkowski, wspólnie ze starszymi braćmi zwolnił z poddaństwa Tomasza Twardego, zwącego się obecnie Twardzińskim, z żoną, Zofią, i synami, Sebastianem, Jędrzejem i Michałem, zbiegów z Czyżyn, zamieszkałych wówczas w Krakowie. „Którym gdyśmy nakazali, aby się nazad do nas i dóbr naszych powrócili, więc że ten poddany eksplikował nam i całemu konwentowi wierność usług poddaństwa swojego przez lat kilkadziesiąt czynionych, tudzież znaczne podatki przez nieszczęśliwość i rewolucją czasu opłacanie, przez co do znacznej ruiny i wielkiego ubóstwa ci Twardziakowie małżonkowie przyszli i nie mogą mieć należytej dla starości swojej w dobrach naszych subsystencji”¹⁰.

W księgach grodu krakowskiego oblatowanych zostało sześć libertacji udzielonych przez Elżbietę Helenę Sieniawską zbiegom z jej dóbr podkrakowskich. Dworzanin jej Andrzej Podczaski odszukał w Krakowie uciekinierów: Marcina Żelaznego z Cholerzyna¹¹, Andrzeja Wójcika

⁶ Rel. Crac., t. 150, str. 2223.

⁷ Rel. Crac., t. 142, str. 3055—6.

⁸ Rel. Crac., t. 144, str. 3821—2.

⁹ Rel. Crac., t. 147, str. 2847—8.

¹⁰ Rel. Crac., t. 148, str. 330—1.

¹¹ Rel. Crac. t. 150, str. 467—8.

z Nawojowej Góry¹², Urbana Mijalskiego z Nawojowej Góry¹³, Jakuba Haberskiego z Cholerzyna¹⁴, Macieja Sepeta z Rusocic¹⁵ i Grzegorza Żelaznego z Cholerzyna¹⁶. Nowi ci mieszkańcy Krakowa potrafili już odpowiednio zagospodarzyć się i „na usilną prośbę i supliki przy instancjach godnych”, oczywiście składając odpowiednie okupy, potrafili uzyskać zwolnienia z poddaństwa.

W nader charakterystycznych okolicznościach dla poddańczego ustroju został w 1725 r. libertowany zbieg z dóbr ks. Sanguszkii Stanisław Dobry z wsi podkrakowskiej Przegorzał. Uciekł on już dawniej do Krakowa i zamieszkał na jednym z jego przedmieść, gdzie został odnaleziony wreszcie przez Będowskiego, komisarza ks. Sanguszkii. Ten jednak „widząc, że w leciech podeszły” i nie nadaje się już do żadnej roboty, zrezygnował z windykacji Dobrego¹⁷. Nie przedstawiał przecież dla dziedzica żadnej poważniejszej wartości w tym stanie.

W 1725 r. zwolniony został z poddaństwa Wojciech Skowroński z Kijan, wsi należącej do uposażenia Uniwersytetu Krakowskiego, który zbiegł do Opatowa i tam uzyskał przyjęcie do prawa miejskiego¹⁸.

Ciekawie wyglądała libertacja Krzysztofa Kolendy z Brzeżnicy, udzielona mu w 1726 r. przez dziedziczkę Ludwikę Belchacką. Po ucieczce ze wsi osiadł on w Krakowie, gdzie jednak został odnaleziony przez nieżyjącego już małżonka dziedziczki, Jerzego Belchackiego; wytoczony został proces o jego wydanie i już „nakazał był dekret grodzki krakowski, aby się był do poddaństwa wrócił. Ze temu dekretowi zadosyć nie uczynił, dał na siebie proces przewieść, według którego zabrany był”. Kolenda, zmuszony do powrotu do Brzeżnicy, nie zrezygnował z nowych warunków życia, z jakimi zapoznał się w mieście, i czynił usilne zabiegi o uzyskanie wolności. Zgodziła się wreszcie Belchacka na okup w kwocie 350 tynfów, gdy wybierała się na odpust do Kalwarii Zebrzydowskiej¹⁹.

Zupełnie wyraźnie potwierdzają w 1742 r. uzyskanie okupu za zwolnienie swej poddanki Ewy Wrony małżonkowie Józef i Ewa Winnero-

¹² Rel. Crac., t. 150, str. 291—2.

¹³ Tamże, str. 770—1.

¹⁴ Tamże, str. 186—7.

¹⁵ Rel. Crac., t. 155, str. 1684—5.

¹⁶ Rel. Crac., t. 154, str. 2966—7.

¹⁷ Rel. Crac. t. 149, str. 1694—5.

¹⁸ Rel. Crac., t. 149, str. 3271—3.

¹⁹ Rel. Crac., t. 150, str. 2595—6.

wie; pisze to dziedzic w liście libertacyjnym, „którą znalazłem w Opatowie” i „odebrałem rzetelnie solucją za nią”²⁰.

Ciekawie, lecz niezbyt szczęśliwie ułożyły się koleje życia Mikołaja Masztalarza, poddanego z Kleczy, który przed 30 laty zbiegł na Śląsk. Tam jednak nie pozostał, przy pomocy ojców reformatów z miasteczka Kęt udało mu się powrócić do Polski, ci bowiem wykupili go z poddaństwa, w jakie tam dostał się. Odwdzięczając się im za to, pracował w klasztorze. Kiedy zaś w 1743 r. odnalazł go dziedzic Kleczy, Jan Sławiński, uprosili go reformaci o zwolnienie Masztalarza z poddaństwa. Musiał już być niezdolny do pracy na roli i jego powrót nie przedstawiał dla dziedzica poważniejszych korzyści, eliberował go więc, gdy złożył zapewnienie, „że się sam dobrowolnie obliguje za duszę świętej pamięci matki mojej trycezynie odslużyć wielebnym ojcom”²¹. Nie dorobił się Masztalarz majątku, a uwolniony z poddaństwa wszedł w skład biedoty małomiasteczkowej.

W 1745 r. Roman Sierakowski, posiedziciel królewskiej wsi Olszówki, wniósł skargę do grodu sądeckiego o wydanie zbiega, Aleksandra Fudały. Kiedy jednak w imieniu zbiega prosił o jego zwolnienie proboszcz nowotarski, ks. Gaździcki, udało się Fudale uzyskać libertację²².

Z ciekawym zjawiskiem zbiegostwa mieszczan jordanowskich do wsi Czarnego Dunajca spotykamy się w 1756 r. Jordanów stanowił prywatne miasteczko Romana Sierakowskiego, sędziego grodu krakowskiego, Czarny Dunajec był królewską wsią w starostwie nowotarskim. Widocznie lepsze warunki bytu istniały podówczas we wsi królewskiej niżeli w tym prywatnym miasteczku. Zdają się to potwierdzać libertacje wydane przez Sierakowskiego swym dawnym mieszczanom. Zwolniony został Sebastian Wilczek, który w młodości zbiegł do Czarnego Dunajca i tam się ożenił. Libertacja objęła również jego żonę, Annę, synów, Michała, Jakuba i Walentego, oraz córkę, Teresę²³. Podobnie uzyskali emancypację Sebastian Oprzętkiewicz z żoną Zofią i synem, Jędrzejem²⁴, Jędrzej Duniecki z żoną, Teresą, i synami, Walentym i Janem²⁵, Wawrzyniec Folwarski z żoną, Anną, i synami, Walentym i Kazimierzem, oraz

²⁰ Rel. Crac., t. 169, str. 2418—9.

²¹ Rel. Crac., t. 185, str. 1199—2000.

²² *Castr. Sand.*, t. 163, str. 1449.

²³ Rel. Crac., t. 190, str. 141—2.

²⁴ *Tamże*, str. 143—4.

²⁵ *Tamże*, str. 144—5.

córką, Zofią²⁶ a wreszcie Jan Arendarczyk z żoną, Zofią. synami, Michałem i Janem, oraz córkami, Anną i Reginą²⁷. We wszystkich tych wypadkach orędownikiem zbiegów był dzierżawca starostwa nowotarskiego Oraczowski, który niewątpliwie ustalił z Sierakowskim warunki manumisji a prawdopodobnie świadczył o dokonaniu wykupu z poddaństwa.

Nienajlepiej musiało powodzić się mieszczanom jordanowskim w dziedzictwie Sierakowskiego, skoro tenże w 1760 r. eliberował Jana Wątrobskiego z żoną i dziećmi, który zbiegł i osiadł w Krakowie, a przynależność do poddaństwa u sędziego została mu udowodniona: „nie tylko z inwestygacyj ludzi wiarogodnych, ale i z metryki kościelnej pokazuje się”²⁸.

Z jeszcze jednym zbiegiem, który uzyskał później zwolnienie, spotykamy się w dysponowanym przez nas materiale źródłowym przy okazji libertacji, jaką Michał Skarbek Kielczewski udzielił w 1756 r. Michałowi Baranowi z Kielczewic, co po ucieczce osiadł w miasteczku Myślenicach. Skarbek dowiedziawszy się o miejscu pobytu zbiega, wniósł do grodu krakowskiego skargę o jego wydanie. Został jednak ukontentowany przez Barana, który zmienił dawne nazwisko na Szymański, skasował skargę i zrzekł się na piśmie dalszego postępowania o wydanie zbiega²⁹.

Kiedy zastanowimy się bliżej nad przytoczonymi wyżej przykładami, które jeszcze dosyć znacznie można by pomnożyć, uderzy nas ciekawe, a bardzo charakterystyczne zjawisko. Oto miejscowości, z których zbiegli owi poddani, i miejscowości, w których zostali odnalezieni przez dziedziców, w większości wypadków są położone bardzo blisko siebie, leżą o kilka, kilkanaście, rzadko o kilkadziesiąt tylko kilometrów. Wprost niewiarygodnym wydaje się, aby zbiegowie mogli przez dłuższy czas mieszkać w nich bezpiecznie, nie zostawszy spotkani i poznani przez swych dawnych sąsiadów, służbę swego dziedzica, bądź wreszcie przez niego samego czy jego krewnych. A wtedy odzyskanie ich nie mogłoby kazać czekać na siebie do kilkudziesięciu lat, jak to się przecież zdarzało. Raczej jesteśmy skłonni przypuszczać, że dziedzic celowo zwlekał z wystąpieniem o powrót poddanych do swoich dóbr. Miał ich na oku,

²⁶ Rel. Crac., t. 190, str. 145—7.

²⁷ Tamże, str. 147—8.

²⁸ Rel. Crac., t. 194, str. 2098—9.

²⁹ Rel. Crac., t. 189, str. 486—8.

czekał cierpliwie i z wyrachowaniem, aż w nowych warunkach dojdą do pewnej zamożności, która niewątpliwie umożliwiała im znośniejsze życie, stwarzała lepszą sytuację społeczną, kiedy pożenią się i dochowają się potomstwa. A wówczas spadało jak grom z jasnego nieba wystąpienie dziedzica z żądaniem powrotu. Nie mógł się już teraz dawnemu zbiegowi, obecnie przeważnie sławetnemu obywatelowi miejskiemu, uśmiechać powrót do poddańczego jarzma, nie mogło się to uśmiechać ani jemu samemu, ani jego żonie czy dzieciom. Ta zaś groźba poddaństwa kazała mobilizować środki materialne na wykup, zwłaszcza że ucieczka zasiedziałego obywatela miejskiego nie była już tak prosta jak uprzednio ze wsi. Teraz pociągnęłaby ona za sobą utratę domu, warsztatu rzemieślniczego czy sklepu, których dorobił się zbiegły chłop, bądź otrzymał je przy ożenku z mieszczką. Sytuacja była trudna, za wszelką cenę należało uzyskać zwolnienie z poddaństwa, aby nie wracać do koszmarnych warunków przeszłości, przed którą uszło się czasem nawet przed kilkudziesięciu laty, aby uchronić swe dzieci przed przeżyciami własnych lat młodości. Te zaś okoliczności były nader korzystne dla dawnego dziedzica, dawały mu mocne atuty przy przeprowadzaniu ugody o okup.

Że rozumowanie to nie jest pozbawione podstaw prawdopodobieństwa, zdaje się dowodzić głośny wypadek z pierwszej połowy XVII w., — proces o reklamację potomstwa Marcina Kampiana, sławnego lekarza i burmistrza lwowskiego, i o wydanie całego pozostałego po nim spadku z wszelkimi ruchomościami, pieniędzmi, złotem, srebrem i klejnotami. Dr Marcin Kampian był synem równie głośnego lekarza Pawła, który otrzymał prawo miejskie we Lwowie w 1560 r., brata słynnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wojciecha, nauczyciela królewicza węgierskiego Jana Zygmunta. Początkowo zwał się Paweł, zgodnie z powszechną wówczas modłą humanistyczną, Novicampianusem, pochodził bowiem z prywatnego miasteczka Koniecpolskich Nowopola nad Pilicą (znanego raczej pod nazwą Koniecpola), później nazwisko to uległo skróceniu na Campianus — Kampian. Rodzina Kampianów prędko weszła w skład najlepszego patrycjatu lwowskiego. Dr Marcin był burmistrzem miasta³⁰. Wkrótce po jego śmierci w 1629 r. stanęli przed lwowskim urzędem radzieckim Wiktoryn Kuropatnicki, podstarości, i Jakub Strzelecki, pisarz grodzki buski, w charakterze pełnomocników

³⁰ Łoziński Władysław, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1890, str. 57—71.

Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego, i w jego imieniu zażądali od miasta wydania całego spadku po zamożnym burmistrzu i zwrotu jego dzieci, gdyż przynależał on do poddaństwa w hetmańskim majątku³¹. Rozpoczęły się wówczas długie i mozolne targi między spadkobiercami Kampiana a hetmanem Koniecpolskim. Syn burmistrza Jan Chryzostom musiał się okupić. Do pertraktacji z Koniecpolskim użyto jezuity Ghizy, aby ubłagać hetmana, młody Kampian kilka razy jeździł do niego do Buska, do obozu pod Malborkiem i do Baru i wreszcie „po długich kłopotach i drogach, gdyż cum potentato była sprawa, stanęło kontentować pana hetmana sumą 3.000 zł.”

Cała ta sprawa zupełnie pewnie pozwala przypuszczać prawdziwość naszego poprzedniego rozumowania. Jeżeli po tylu latach (od 1560 r. Kampianowie posiadali lwowskie obywatelstwo miejskie) można było wszcząć proces o wydanie potomków zbiegłego chłopu³², mimo że ten chłop został później głośnym uczonym, patrycjuszem, konsulem i wreszcie burmistrzem stołecznego miasta Lwowa, doktorem włoskiego uniwersytetu i mężem niepospolitych zasług, to o ileż częstsze i o wiele prostsze były sprawy z innymi zbiegami. Koniecpolski już uprzednio musiał wiedzieć, że głośny lekarz Paweł Kampian to dawny jego poddany, a Marcin jest synem zbiega. Dlaczego tak długo czekał z reklamacją? Patrycjuszom Pawłowi czy Marciniowi łatwiej byłoby znaleźć wybitną jakąś protekcję — o wiele prościej było uderzyć w młodego Jana Chryzostoma.

Nie posiadamy zaś przekonujących argumentów, aby wyżej pod względem etycznym stawiać przeciętną szlachtę polską od pierwszego dygnitarza Rzeczypospolitej, hetmana wielkiego koronnego. Jej raczej mogło bardziej zależeć na okupie pieniężnym za zwolnienie z poddaństwa zbiegów niż bogatemu magnatowi.

Przy okazji omawiania libertacji zbiegów nasuwa się jeszcze jedna uwaga natury ogólniejszej. Niewątpliwie zbiegostwo chłopów w dawnej

³¹ Skargę tę podaje Łoziński, o. c., str. 71: „ab Magistratu requirebant et exostulabant, quatenus olim honesti Martini Kampian eiusdem illustr. et magn. palatini Sandom. subditum de oppido Koniecpole ad civitatem Leopoliensem profugum, pueros ipsius eiusdem de nomine melius notos una cum tota supplectili domestica, ut pote in parata pecunia, auro, argento, clenodis, per eundem parentem illorum quam et succesores eius acquisitata, comparata et constructa, caepta et non determinanda, reddent et restituant”

³² Trzeba mieć na uwadze, że sytuacja gospodarczo-społeczna mieszczańska z prywatnego miasteczka Koniecpola niezbyt różniła się od poddaństwa chłopów.

Polsce było jedną z form walki z systemem poddańczym³³. Dawało ono przynajmniej w pewnych wypadkach możliwość przeniesienia się na stałe do miasta, gdzie lepsze były warunki społeczne i gospodarcze do życia niż na wsi, w pewnych zaś wypadkach dawało okazję do stworzenia dla zbiega sytuacji ekonomicznej, która później na wypadek odnalezienia przez dziedzica ułatwiała mu okupienie stałego zwolnienia od poddaństwa dla siebie, żony i dzieci.

6. Posiadanie zawodu w mieście przed uzyskaniem libertacji

Zbiegostwo było przestępstwem, stosunkowo trudno było uciekinierowi ze wsi osiedlić się w mieście, gdzie przecież pobyt dla niego ograniczony był zakazami prawnymi. Dlatego więc spotykamy o wiele więcej wypadków zwolnienia z poddaństwa dawnych chłopów, którzy za zgodą dziedzica już od dłuższego czasu przebywali w mieście, opuścili więc swe wsie rodzinne legalnie. Do tej grupy poddanych należy w pierwszym rzędzie zaliczyć tych, co w młodości otrzymali od swego pana pozwolenie na naukę rzemiosła. Normalnie po wyuczeniu się zawodu winni oni byli do wsi powrócić, nie było to jednak niewzruszalną zasadą. Często bowiem zawód ten nie miał na wsi możliwości prosperowania i zapewnienia tym samym jego przedstawicielowi środków do życia, a dziedzicowi odpowiednich dochodów z tego (zegarmistrzostwo, piernikarstwo, aptekarstwo, mydlarstwo itd.), często także i inne, mniej wyszukane, rękodzieło nie miało tam większych widoków rozwoju, skoro już we wsi znajdował się jeden lub nawet więcej jego przedstawicieli.

W tych wypadkach zdarzyć się mogło, iż szlachcic chętnie godził się na pozostawienie wyuczonego rzemieślnika w mieście (najprawdopodobniej za jakąś stałą lub jednorazową opłatą), aby później, gdy dorobił się on już własnego majątku, ożenił się w mieście itd., za zwolnienie go z poddaństwa, a tym samym umożliwienie dalszego stałego zarabkowania i lepszych warunków społecznych i gospodarczych bytu zażądać i, co ważniejsze, otrzymać odpowiednio wysoki okup.

Wypadki to częste. Im obecnie poświęcimy odpowiednie miejsce w naszych rozważaniach.

³³ Por. Stanisław Śreniowski, Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego, Warszawa 1948 i Stanisław Szczotka, Uwagi o zbiegostwie włościan w dawnej Polsce, Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, t. XI (1949), str. 199 i nast.

W pierwszym rzędzie należy uwzględnić wydarzenia, kiedy wystawca dokumentu libertacyjnego zupełnie wyraźnie zaznacza swą zgodę na wyuczenie się rzemiosła przez syna chłopskiego.

Adam Oszysmski alias Franuszek, syn kmiecia Błażeja, siedzącego na całej roli w Zagórsku, za zezwoleniem dziedzica Franciszka Gosławskiego „z młodości swojej nie do roli, ale do kunsztu krawieckiego jest aplikowany i w Kętach, w miasteczku do starostwa zatorskiego należącym, postanowił się”. W 1717 r. zwrócił się on do swego pana z pokorną supliką o wyzwolenie go z poddaństwa. Gosławski wzięwszy pod uwagę, że brat Adama Stanisław „na całej roli zostający, jako i ojcowie ich z dawna, dobrze i uczciwie się rządzący, należycie w robociznach sobie pańskich postępując, wygodnym jest w wszelkich do siebie należących okolicznościach mnie i dworowi zagórskiemu”, postanowił uwzględnić prośbę Adama¹

Ciekawiej wygląda zwolnienie Marcina Taborskiego z wsi Leszczyzny, dokonane przez Pawła Haykiewicza w 1747 r. „Tenże z natchnienia Ducha Świętego, bez żadnej mojej i ojcowskiej pomocy — pisze dziedzic — szczególnie z boskiej Opatrzności do Krakowa się udaje, gdzie niedługo przy szkołach zabawiając, do rzemiosła swoje dyryguje intenta, przy którym to rzemieśle kilkanaście lat, dla magistra i roboty po różnych wędrując miastach, w swojej przepędził młodości, na ostatku do swoich powróciwszy i u nich kilka dni zabawiając, widząc że na wsi będąc zegarmistrzem, na swojej mu nie podobno profitować robocie..., żądając ode mnie pańskiej porady, jakoby miał dalszy swojego proceder prowadzić życia, bym w tym łaskawą i miłosierną podał rękę. Ja zaś... nie chcąc, aby pomienionego Marcina Taborskiego talent, który mu dał Pan Bóg, przy wiejskiej był zakopany pracy, ...po setne lata i wieki, bo na zawsze, odejmuję prawo, iż już Marcin Taborski zegarmistrz więcej od tego czasu do mojej ani do moich sukcesorów nie będzie należał jurysdykcji, ale i owszem wolność mu dajemy, czyli w mieście, czy w miasteczku gdziekolwiek i którymkolwiek będzie chciał miejscu, bez żadnej jemu na potym przeszkody postanowić się, w cech bez żadnego... magistrów zarzutu wpisać się i zarówno z magistrami, według ich praw i kondycji, rządzić się i sprawować się”². Twierdził wprawdzie dziedzic w liście libertacyjnym, że czyni to jedynie dlatego, aby „Bogu największemu stąd chwała większa rosła i miłociwszy przeciw bliźniemu szerzył się uczynek”, ale miłosierdzie to musiało zostać

¹ Rel. Crac. t. 140, str. 1771—2, dnia 8 7. 1717.

² Rel. Crac., t. 178, str. 2238—9, dnia 10. 7. 1747 r.

wcale dobrze opłacone, zwłaszcza gdy się zważy, że Haykiewicz nie należy do bogatszej szlachty i jest właścicielem zaledwie jednej części Leszczyny.

W 1756 r. Roman Sierakowski, chorąży i sędzia grodzki krakowski, wraz z żoną swą Teresą zwolnił z poddaństwa Jakuba Rączkiewicza ze wsi Olszówki, „aby sobie na dalsze w rzemieśle swoim... uczciwym sposobem tentował fortuny bez wszelakiej od kogokolwiek przeszkody”. Przy omawianiu tego wypadku należy dodać, iż Olszówka była królewszczyzną, małżonkowie Sierakowscy dzierżyli ją jedynie dożywotnio i z tego też względu emancypacja Rączkiewicza ma trwać, „dokąd te dobra w naszym... będą dożywociu”³.

Na ogół w większości wypadków stwierdzają listy libertacyjne, w jakim zawodzie wyspecjalizowali się zwalniani z poddaństwa. Jedynie w kilku takich dokumentach dziedzic ogólnie podawał, iż zwalniany jest rzemieślnikiem. Tak więc w 1600 r. Adam Paszkowski emancypuje Matysa Zawadę z Wysokiej z zaznaczeniem, że „wolno mu rzemiosło odprawować”⁴, w 1607 r. Paweł Gierałtowski zwalnia Jędrzeja Hermana z Kóz „za pilnemi naukami dla potrzeb swoich”⁵ i w 1635 r. Jan Potocki z Łużnej, dziad poety Wacława⁶, eliberował Joachima Raszczyka, poddanego z Woli Łużeńskiej, aby mógł „rzemiosło swoje odprawować przez wszelakiego przenagabania od kogokolwiek”⁷.

W reszcie wypadków znamy dokładnie zawód, jakiemu poświęcili się eliberowani z poddaństwa. Jan Anczowski w 1601 r. zwolnił synów Idziego Kozozdroja z Komalowej, Sebastiana i Stanisława. Pierwszy z nich od lat 17, drugi od 12 bawią w mieście celem nauczania się „mechanicarum certarum artium”⁸. Sztuki kowalskiej arkany poznał w młodości Jan Bila, syn poddanego ze wsi Rieczniowa, emancypowany w 1603 r. przez ks. Stanisława Skarszewskiego, kanonika krakowskiego⁹. Zwolniony w 1633 r. przez ks. Hiacynta Gomolińskiego, proboszcza iwanowickiego, i jego brata, Stefana, Mikołaj Przybysławczyk, syn Bartłomieja Stolarza z Mychowa, był mensatorem krakowskim¹⁰.

³ Rel. Crac., t. 189, str. 273—4, dnia 10. 2. 1756 r.

⁴ Rel. Crac., t. 34, str. 2231.

⁵ Rel. Crac., t. 45, str. 164.

⁶ Józef Czubek, Archiwum do dziejów literatury i oświaty, t. VIII, str. 243—3.

⁷ Castr. Sand. t. 121, str. 824.

⁸ Castr. Biec., t. 37, str. 494.

⁹ Rel. Crac., t. 31, str. 1419.

¹⁰ Rel. Crac., t. 70, str. 285

Rzeźnikiem w Kazimierzu koło Krakowa został Mateusz Kozieł z Łęki zwolniony w 1644 r. przez Andrzeja Tomickiego, sekretarza królewskiego¹¹.

W 1608 r. Michał Kuczewski zwolnił Jana Kwapnia z Nadzowa, „który natenczas na rzemiosło krawieckie udał się i w nim początek niemały zaczął”¹². Również krawcem w Krakowie był Stanisław Wiebliński z Niedźwiedzia, co w 1725 r. uzyskał manumisję od Marianny Małachowskiej¹³. Podobnie ma się rzecz w 1771 r., kiedy Walenty Górski z żoną Anną, „zważywszy talenta od najwyższego Stwórcy stworzeniu udzielone, z których przejrzawszy w pracowitym Sebastianie Knapczyku, z dóbr naszych Kobierzyna poddanym, kunszt krawiectwa włany, do którego że poddaństwo jest mu przeszkodą”, emancypują go¹⁴. W tymże zawodzie wyuczył się Józef Pior z Kowali, zwolniony w 1793 r. przez Krzysztofa Hilarego Szembeka, biskupa płockiego¹⁵.

Garncarstwem w Krakowie trudnił się zwolniony wraz z dziećmi w 1666 r. przez Jana Kosa i jego żonę Dorotę Piotr Sala z Frydrychowic¹⁶.

Urban Radecki, „że w małym wieku... wyszedł między ludzi, ćwicząc się i na sztukę chleba zarabiając sobie, nauczył się piernikarstwa i piekarstwa”, w 1721 r. na prośby całej gromady, przysiężnych i wójta został emancypowany przez przeora i braci starszych konwentu bernardyńskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej¹⁷. Podobnie piekarstwem trudnili się zwolnieni w 1742 r. przez Augusta ks. Czartoryskiego Walenty Pipka z Czernej, „który tentować dalszej fortuny swojej w mieście Krakowie usiłuje”¹⁸, i Mateusz Kiciński z tejże wsi¹⁹.

W 1704 r. Stefan Branicki, wojewoda podlaski, wydał list emancypacji dla Jędrzeja Kameckiego z Ruszczy, „ponieważ... chwycił się rzemiosła szewskiego, w którym że nie może być wyzwolony bez karty mojej, daję mu tedy tę libertację”²⁰.

¹¹ Rel. Crac., t. 74, str. 964—5.

¹² Rel. Crac., t. 38, str. 1566—7.

¹³ Rel. Crac., t. 149, str. 2020.

¹⁴ Rel. Crac., t. 203, str. 1456—7.

¹⁵ Ter. Crac. Nova., t. 66, str. 901.

¹⁶ Rel. Crac., t. 95, str. 562.

¹⁷ Rel. Crac., t. 153, str. 2739—40.

¹⁸ Rel. Crac., t. 167, str. 622.

¹⁹ Tamże, str. 1757—8.

²⁰ Rel. Crac., t. 132, str. 591.

Błażej Machowic z Poręby, syn Stanisława i Zofii, został pasamoni-kiem, a widocznie po dobrej opłacie otrzymał już jako „uczciwy pan” w 1675 r. zwolnienie od Samuela Witkowskiego, jego żony, Anny, i syna, Mikołaja ²¹.

Siodlarstwu w Krakowie poświęcił się Jakub Pałoszka z Nawojowej Góry, emancypowany przez Jana Opalińskiego, cześnika koronnego, w 1670 r. ²².

W 1688 r. zwolniła Krystyna Kalinowska Jerzego Hankiesa z Wila-mowic, syna stolarza Michała, już żonatego, „w mieście Krakowie przy rzemieśle swoim stolarskim mieszkające” ²³.

Jan Waxman, burgrabia krakowski, w 1692 r. emancypował z poddaństwa Jana Hyrę, młynarza z Korabnik, „który z boskiej woli przy Krakowie służbą bawiący się do fortuny lepszej przyszedł” ²⁴. Ta „lepsza fortuna” przyniosła Hyrze i jego dzieciom wolność przez okup. Tomasz Miernik z Wawrzeńczyc został piwowarem w Krakowie i wówczas, w 1728 r., otrzymał od swego dziedzica, Konstantego Felicjana Szaniawskiego, manumisję wraz z dziećmi ²⁵.

„Od dawnych czasów wyszedłszy Marcin Wawrzyszkowicz z Brze-ścia”, wsi Władysława margr. Myszkowskiego, został mydlarzem w Krakowie, uzyskał tam obywatelstwo miejskie i wreszcie w 1648 r. libertację ²⁶.

Wśród znanych nam z zawodu zwolnionych z poddaństwa chłopów spotykamy szabelników i obywateli krakowskich, Krzysztofa Bogackiego z Psar, libertowanego przez Mikołaja Tokarskiego, miecznika braclawskiego, w 1729 r. ²⁷; zwolnienie to w 1742 r. zatwierdził nowy właściciel Psar, August Aleksander ks. Czartoryski ²⁸, oraz Kazimierza Józefka ze wsi Promnika koło Korzkwi, który po zamieszkaniu w Krakowie zwał się Klimczyńskim vel Bugajskim i w 1750 r. uzyskał manumisję od Adama Jordana, wojewodzica braclawskiego ²⁹.

²¹ Rel. Crac., t. 101, str. 197—8.

²² Rel. Crac., t. 97 A, str. 977.

²³ Rel. Crac., t. 117, str. 1905.

²⁴ Rel. Crac., t. 129, str. 627—8.

²⁵ Rel. Crac., t. 154, str. 2049—50.

²⁶ Rel. Crac., t. 74, str. 1268—9.

²⁷ Rel. Crac., t. 153, str. 3295—6.

²⁸ Rel. Crac., t. 166, str. 1596—7.

²⁹ Rel. Crac., t. 181, str. 3353—4.

W 1661 r. Jan Samuel Czaratoryski eliberował Andrzeja Jakielskiego „w sztuce aptykarski ćwiczonego i biegłego”³⁰. Łukasz Walkowicz z Książa Wielkiego, „in artificio hyrurgico biegły”, otrzymał zwolnienie od Karola Wielopolskiego w 1742 r.³¹. Libertację wraz z rodzicami i dziećmi, udzieloną już poprzednio przez Józefa Sicińskiego Janowi Koczanowskiemu „w wolnej medykamentalnej eksperymentującego nauce”, w 1780 r. zatwierdzili nowi posiadacze wsi, małżonkowie Józef i Julianna Zborowscy³².

Spotykamy wreszcie wśród dostępnego nam materiału źródłowego cały szereg wypadków zwolnień z poddaństwa chłopów, którzy niejednokrotnie od dłuższego już czasu mieszkali w mieście, nie można jednak stwierdzić, czy byli oni zbiegami ze wsi, czy też udali się do miasta za zgodą swych dziedziców do nauki rzemiosła, czy też w jakimś innym celu. W każdym razie otrzymują oni libertację nie zamieszkując już na wsi.

Specjalnie sporo z nich zamieszkiwało w Krakowie. Oto w 1660 r. Samuel i Jan Konstanty Minorowie zwolnili z poddaństwa Jana Zagadłowicza z Jasińca, posiadającego już obywatelstwo miejskie³³, w 1670 r. Michał Jarocki eliberował Szymona Ziajkowica, swego poddanego z Miłkowic, „obywatela krakowskiego, tak aby mu wolno było rzemiosło sprawować, kupiectwem i handlem zabawiać (się), miejskiego (prawa), gdziekolwiek będzie się podobało, przyjąć przez przeszkody w tym jego od nas żadnej”³⁴. Małżonkowie Szymon i Barbara Raciborowscy zwolnili w 1672 r. Grzegorza Paję z Sosnowic, wtedy już obywatela na przedmieściu kleparskim pod Krakowem³⁵, a w pięć lat później jego brata, Wojciecha Paję³⁶. W 1684 r. Stanisław Ferdynand Przerębski z żoną Katarzyną eliberowali Gaspara Mardoszowicza, „który z młodości swojej przy Krakowie bawił się i lata swoje trawił”³⁷. Manumisję w 1688 r. otrzymał od Mikołaja Paszkowskiego Wojciech Barański, poddany ze wsi Bęczynka koło Szczyrzyca, będący mieszczaninem krakowskim³⁸. W 1689 r. Jan Waxman, burgrabia krakowski, uwolnił

³⁰ Rel. Crac., t. 118, str. 1824—5.

³¹ Rel. Crac., t. 166, str. 2173—4.

³² Castr. Biec., t. 238, str. 2813—4.

³³ Rel. Crac., t. 95 A, str. 1785.

³⁴ Rel. Crac., t. 97 A, str. 573.

³⁵ Rel. Crac., t. 125 B, str. 3380.

³⁶ Rel. Crac., t. 125 B, str. 3381—2.

³⁷ Rel. Crac., t. 111, str. 1163—4.

³⁸ Rel. Crac., t. 154, str. 2733.

z poddaństwa Wojciecha Witaszka z Korabnik, który jako mieszczanin krakowski przybrał nazwisko Skawinieckiego³⁹. Tegoż roku eliberował Franciszek Lubomirski Walentego Dyraszowica z Jurkowa, zapewniając w dokumencie, że „onego przy wolności miejskiej krakowskiej konserwuję”⁴⁰. Tenże dziedzic w 1693 r. zwolnił mieszczanina łańcuckiego Szularowicza z żoną i dziećmi, ponieważ „upatrzynszy sobie przyjaciela w stołecznym mieście Krakowie, przy usilnej pilności znaczniejszą kondycją swojej podparł fortunę”⁴¹. W 1694 r. Teresa Makowiecka dała manumisję Mikołajowi Kędzierskiemu, „od kilku lat tu w Krakowie za moim pozwoleniem i wiadomością zostawającego”⁴². Antoni Waxman, syn burgrabiego krakowskiego, zwolnił Walentego Rupiego z Korabnik, „obywatela natenczas krakowskiego”⁴³. W 1701 r. przeor i bracia klasztoru augustiańskiego na Kazimierzu pod Krakowem eliberowali Kazimierza Wróblewskiego alias Kaczmarczyka i jego dzieci; on w młodości odszedł od ojca i obecnie posiadał już prawo miejskie w Kazimierzu⁴⁴. Stefan Bielski w 1704 r. zwolnił z poddaństwa Jana Bogacika z Poręby wraz z potomstwem, „który tu teraz w Krakowie rezyduje”⁴⁵. Prowincjał kanoników regularnych Bernard Bukowiecki w imieniu klasztoru krakowskiego w 1717 r. wydał akt manumisji Józefowi Kłapowskiemu, synowi Kłapów z Woli za Kazimierzem, obecnie mieszczaninowi i ławnikowi kazimierskiemu, „nie chcąc praeclusere viam tak jemu jako potomstwu jego do dalszych godności”⁴⁶. W 1724 r. uzyskał zwolnienie od Franciszka Dembińskiego, kasztelana wojnickiego, Franciszek Larysz, syn Błażeja i Katarzyny z Witowa, zwący się jako mieszczanin krakowski Góreckim⁴⁷. Aleksander Borowski, podkomorzy sandomierski, w imieniu swoim i żony w 1726 r. uwolnił Mikołaja Zycha z Zakrzowa w pow. proszowickim z żoną i dziećmi, „teraz tu w Krakowie zostającego”⁴⁸. Podobnie Eufrozyna Cieńska w 1726 r. emancypowała Wojciecha Karwasa z Rachwałowic wraz z potomstwem⁴⁹ i w 1742 r. August

³⁹ Rel. Crac., t. 116, str. 1105—6.

⁴⁰ Rel. Crac., t. 120, str. 2212.

⁴¹ Rel. Crac., t. 121, str. 1410—1.

⁴² Rel. Crac., t. 121, str. 1814—5.

⁴³ Rel. Crac., t. 123, str. 1088—9.

⁴⁴ Rel. Crac., t. 128, str. 795—6.

⁴⁵ Rel. Crac., t. 131, str. 1456.

⁴⁶ Rel. Crac., t. 140, str. 1858—9.

⁴⁷ Rel. Crac., t. 148, str. 2656.

⁴⁸ Rel. Crac., t. 150, str. 2599—600.

⁴⁹ Tamże, str. 906—7.

ks. Czartoryski, wojewoda ruski, Dominika Górala z Tenczynka⁵⁰. W 1744 r. przeor klasztoru benedyktyńskiego w Tyńcu zwolnił z poddaństwa na prośbę ks. Michała Barańskiego, proboszcza w Liszkach, jego krewniaka z Kaszowa Józefa Barańskiego, obecnie „in Smolensko ad Cracoviam situatum et fundatum”⁵¹. Wreszcie w 1749 r. Andrzej Januszewicz, subdelegat oświęcimski, eliberował Jakuba Dulika z Pękowic⁵².

Chłopów, którzy uzyskują zwolnienie z poddaństwa, mieszkając już dawniej poza wsią rodzinną, spotykamy również w innych miejscowościach, a nie tylko w Krakowie, w pewnych wypadkach nie są to nawet miasta lub miasteczka, lecz wsie. Emancypowany w 1599 r. przez Krzysztofa Komorowskiego z Żywca, kasztelana sądeckiego, Jakub Urbankowicz z Załużowej mieszkał w miasteczku Wadowicach⁵³. W 1603 r. Stanisław Morski, wójt dziedziczny bocheński, uwolnił swego poddanego Jana Bleszczyka, który poprzednio przyjął prawo miejskie w Koszycach⁵⁴. Tomasz i Jan Badkowie, uwolnieni w 1611 r. przez Krzysztofa Morsztyna z Raciborska, byli w chwili manumisji mieszczanami wielickimi⁵⁵. Już jako mieszczanin proszowicki oblatował Jan Drąg ze Stogniewic akt libertacji wydany mu przez Jana Ryłskiego w 1635 r.⁵⁶. W Miechowie mieszkali zwolnieni z poddaństwa w 1681 r. przez Zygmunta Raszowskiego Józef Baranek z Śladowa z żoną Zofią i dziećmi, Wojciechem i Anną⁵⁷, w 1719 r. Kasper Kluskiewicz, właściciel domu i gruntu w tym mieście, emancypowany przez Józefa Władysława Myszkowskiego, kasztelana sandomierskiego⁵⁸, oraz Jan Puczyński, który w 1727 r. uzyskał akt manumisji od Władysława Kmity⁵⁹. W miasteczku kapituły katedralnej krakowskiej Skalbmierzu osiedlił się Tomasz Jarak alias Kozuch z Wrząpi, zanim w 1701 r. otrzymał libertację od Stanisława Tęgoborskiego, bachmistrza bocheńskiego⁶⁰. Szymon Dudzik ze wsi Hutki zwolniony w 1724 r. przez Wojciecha Stanisława

⁵⁰ Rel. Crac., t. 175, str. 912.

⁵¹ Rel. Crac., t. 179, str. 345—6.

⁵² Tamże, str. 818—9.

⁵³ Rel. Crac., t. 35, str. 1814—5.

⁵⁴ Rel. Crac., t. 45, str. 416—7.

⁵⁵ Rel. Crac., t. 38, str. 1125.

⁵⁶ Rel. Crac., t. 59, str. 1005—6.

⁵⁷ Rel. Crac., t. 110, str. 1547—8.

⁵⁸ Rel. Crac., t. 142, str. 3365.

⁵⁹ Rel. Crac., t. 151, str. 2364.

⁶⁰ Rel. Crac., t. 128, str. 2995—6.

Chrościeńskiego, nadwornego kanclerza królewicza Jakuba Sobieskiego, mieszkał już uprzednio w miasteczku Częstochówce⁶¹. W Skawinie posiadał prawo miejskie Wawrzyniec Pasierbek z Korabnik, zanim w 1689 r. został emancypowany przez Jana Waxmana, burgrabiego krakowskiego, i jego żonę Zofię⁶².

Wreszcie w wiosce Rząsce mieszkał Matiasz Trzaska z Modlicy i tam ożenił się z wdową, Ewą Maciochową, zanim w 1678 r. uzyskał akt zwolnienia od swego dziedzica, Franciszka Jordana, starosty dobczyckiego⁶³. Również w obcej wsi Sierczy ożenił się z wdową, Katarzyną Bochniarzową, i tam mieszkał Grzegorz Dobrzański z Mierzączki, zwolniony w 1763 r. na polecenie swego dziedzica, Lubomirskiego, przez Franciszka Sędzimira, vicesregenta sądeckiego⁶⁴.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, iż wśród tych zwolnionych z poddaństwa, którzy w chwili emancypacji mieszkali od jakiegoś już czasu w miastach lub wioskach nie należących do ich dziedziców, musi znajdować się sporo zbiegów, którzy po odnalezieniu przez swych panów wykupują się spod ich władzy. Może na ich prośby nie zaznaczał dziedzic w dokumentach libertacyjnych o zbiegostwie, jakiego uprzednio dokonali, łatwiej bowiem w ten sposób mogły zatrzeć się ślady ich nielegalnego dostania się do nowego miejsca zamieszkania, łatwiej zacierać mogły się dowody ich poddańczego pochodzenia, co mogło przecież niekiedy być źródłem różnych późniejszych przykrości.

7. Uwagi końcowe

Przebiegliśmy powyżej sposób zwalniania chłopów z poddaństwa w wojew. krakowskim w czasach nowożytnych oraz okoliczności, jakie najczęściej towarzyszyły temu aktowi. Okazało się, iż formy prawne tego zagadnienia w ciągu trzech wieków nie odbiegały zasadniczo od praktyki stosowanej pod koniec XVIII w. w całej Rzeczypospolitej, znanej nam z kompendiów ks. ks. W. Skrzetuskiego i T. Ostrowskiego. Na tej podstawie można zapewne bez większego ryzyka wysunąć przypuszczenie, że geneza zwalniania i formy jej przeprowadzania musiały wykształcić się w XVI stul., a może nawet jeszcze na przełomie XV i XVI w., kiedy system poddaństwa chłopów został ostatecznie utwierdzony. Zwal-

⁶¹ Rel. Crac., t. 155, str. 2177—8.

⁶² Rel. Crac., t. 116, str. 955.

⁶³ Rel. Crac., t. 113, str. 1852—3.

⁶⁴ Rel. Crac., t. 196, str. 2555—6.

nianie z poddaństwa wiąże się przecie logicznie z jego zaistnieniem, z zakazem i uniemożliwieniem opuszczania wsi przez poddanych.

W związku zaś z okresem, w którym powstały i utrwaliły się formy prawne owego zjawiska, należy zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczny aspekt tego zagadnienia. Już na wstępie niniejszego szkicu zaznaczyliśmy, że zwalnianie z poddaństwa określano w terminologii prawniczej Polski wieków XVI do XVIII jako: *libertatio*, *elibertatio*, *emancipatio* czy *manumissio*; terminy związane ściśle z prawem rzymskim. I zaraz nasuwa się pytanie, dlaczego tak było, skąd pochodzą tego rodzaju zapożyczenia terminologiczne z antycznych urzędów rzymskich.

Już dawniejsze badania historyczne¹ wykazały, że szlachta polska XVI stulecia w swoich poglądach politycznych i prawnych chętnie nawiązywała do klasycznej starożytności. Starano się wówczas uzasadniać wiele rzeczy legitymacją antyczną, a wywiedzenie się ze starożytności uważano za walny argument w uzasadnianiu swoich poglądów bądź też ich projektów tylko. W wielu zatem urządzeniach prawnych i politycznych Rzeczypospolitej doszukiwano się analogii i świadomie nawiązywano do rzymskich wzorów². Z tego powodu nawet piętnastoletniemu królewiczowi Zygmuntowi dodano drugie imię Augusta³.

Nie może tedy zgoła dziwić, że wyzwolenie z poddaństwa, które przecież nie było porównywalnym ze starożytnym niewolnictwem (jak i Rzeczpospolita szlachecka nie da się porównać z republiką rzymską), określała szlachta polska rzymskimi nazwami, związanymi z wyzwaniem niewolników. Owo upodabnianie terminologiczne instytucji politycznych i prawnych w życiu Polski późno-feudalnej do wzorów antycznych to rodowód tych określeń, jakimi poczęła posługiwać się szlachta przy tej sposobności i jakie przetrwać miały do rozbiorów. Rzuca to światło

¹ Por. zwłaszcza Stanisława Kota. Wpływ starożytności klasycznej na teorie polityczne Andrzeja Frycza z Modrzewa, Rozpr. Wydz. Hist. Fil. A. U., t. XXIX (ogólnego zbioru 54), Kraków 1911, gdzie podana wyczerpująca literatura tego zagadnienia.

² Frycz Modrzewski tak pisał o tym: „*Auctus est ultra paternum nomen Augusti nomine Polonis quidem insueto et novo, sed tamen et grato et secundi omnis pleno: quo Octavius imperator Romanus primus appellatus est, seu ab augurio seu ab augendo imperium. Et certe Octavio augustum hoc nomen fuit, quod aucto imperio Romano et virtute illi partum erat.*”

³ Kot, o. c., str. 241:

dość jaskrawe na znane tendencje szlachty zmierzające do pogłębienia poddaństwa chłopów, którym doskonale odpowiadały analogie stosunków antycznych. Jasną jest rzeczą, że zupełnie różne i odmienne warunki ustroju społeczno-gospodarczego w epoce niewolnictwa i w epoce feudalizmu powodowały, że identyczność terminów była jedynie pozorna i wcale nie odpowiadała identyczności treści. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że np. w sąsiadujących z Polską Czechach nie określano owymi antycznymi terminami zwolnień z poddaństwa. Szlachta czeska nie doszukiwała się swego rodowodu w starożytnym Rzymie i nie wiązała z nim genezy swych urządzeń państwowych. A stwierdzić należy, że zwalnianie chłopów z poddaństwa niemal na tych samych zasadach opierało się jak w Polsce, też same bywały powody i podobny sposób dokonywania interesującego nas aktu prawnego przez wydanie odpowiedniego dokumentu, stwierdzającego dokonanie tego faktu.

Zwolnienie następowało w pierwszym rzędzie po zapłaceniu odpowiedniego okupu, który nie był stałym i ulegał zmianom; w 1612 r. poddanka pragnąca wyjść za mąż i opuścić wieś musiała uiścić swemu panu 70 kóp miśnieńskich ⁴. Księżna Eleonora Schwarzenberg w 1737 r. ustaliła nawet specjalny cennik opłat stosowanych przy odejściu poddanych z jej dóbr ⁵.

Widzieliśmy, że tenutariusze królewsczyzn w Polsce udzielali zwolnień tylko na okres dzierżenia dóbr stołowych przez siebie. Stałe zwolnienie z poddaństwa mogło być przez króla cofnięte, o ile nie uzyskało jego zatwierdzenia. Podobnie było w Czechach. Widać to z instrukcji króla Maksymiliana dla państwa pardubickiego z 1563 r., gdzie monarcha zastrzegł, że bez jego zgody lub jego pełnomocników nie wolno hetmanowi nikomu wydać listu uwalniającego z poddaństwa ⁶. Z identycznymi zastrzeżeniami spotykamy się w instruktarzach dla czeskich dóbr koronnych z lat 1603—1702 ⁷.

Przy zwalnieniach stawiano czasem pewne zastrzeżenia. Eliżka z Martinic zwalnając w 1594 r. Jana Horkiego postawiła jako warunek, który stanie się gwarancją uzyskania wolności, iż Horki nie będzie

⁴ Arch. v Český, Rady selské a instrukce hospodarske, t. XXIX, nr 133, str. 163—4.

⁵ Tamże, t. XXIV, str. 176—7.

⁶ Tamże, t. XXII, str. 211.

⁷ Tamże, t. XXII, str. 381.

przechowywał u siebie zbiegów i przed odejściem nauczył swego brata Jerzyka rzemiosła, którym dotąd trudnił się w jej wsi⁸.

Celem nauczania się powroźnictwa zwolniony został z poddaństwa przez opata zbrasławskiego Karol Klan w 1723 r.⁹.

Często zwolnienie następowało, w wypadkach gdy poddani pragnęli zawrzeć związki małżeńskie, i to przeważnie w mieście. Tak więc w 1749 r. Józef Fiala młynarczyk za 15 flor. uzyskał wolność, aby mógł się w mieście Netolicach ożenić z Małgorzatą Zmachin; Jan Fiescher ze Strkowa również za 15 flor. uzyskuje możność poślubienia Marianny Mickel z Wenkerschlagu¹⁰. Podobnie za okupem uzyskała zwolnienie z poddaństwa w 1750 r. Barbara, córka Franciszka Nowotnego z Zarzecza, aby mogła pojąć Franciszka Piro mieszczanina¹¹.

Czasami zwolnieniem nagradzała szlachta polska swą służbę. Nie inaczej zdarzało się i w Czechach. W 1716 r. Franciszek Karol hrabia Kolowrat obdarzył wolnością swego urzędnika folwarcznego Augustyna Józefa Matiasza wraz z całą jego rodziną¹².

Specjalnie często zwalniania z poddaństwa musiały mieć miejsce w dobrach kapituły praskiej, skoro przy sporządzaniu formularza różnych prośb, z jakimi zwracali się chłopci, sporządzono kilka przykładów odnoszących się specjalnie do tego zagadnienia (przy zawieraniu małżeństwa, przenoszeniu się do miasta itp.)¹³.

Podobnie musiały wyglądać zwalniania z poddaństwa i w innych krajach o podobnym ustroju gospodarczym i społecznym jak Polska.

Zwalnianie z poddaństwa nie było w omawianym przez nas okresie zjawiskiem nagminnym, skoro przeciętnie w ciągu roku zaledwie jeden lub dwóch chłopów z rodzinami w całym, stosunkowo gęsto zaludnionym, województwie krakowskim otrzymało wolność. Nie mogło więc odegrać poważniejszej roli w zanikaniu poddaństwa w Polsce. A pamiętać przecież należy, że uzyskiwali je w pierwszym rzędzie chłopci bogaci — kmiecie, których stać było na uiszczenie odpowiedniego wykupu, stanowią-

⁸ Tamże, t. XXIX, nr 111, str. 144.

⁹ Tamże, t. XXIX, nr 210, str. 408.

¹⁰ Arch. Český, t. XXIV, str. 287. Tamże, str. 384—6 podobne zwolnienia 1767—8.

¹¹ Tamże, t. XXIV, str. 294.

¹² Tamże, t. XXIX, nr 205, str. 398.

¹³ Tamże, t. XXII, str. 531—3, nr 186, poz. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

cego cenę wolności dla nich, bądź ich dzieci. Zdobyć się na to mogli poza tym karczmarze, piwowarzy, młynarze, kowale i inni rzemieślnicy wiejscy, co świadczy dostatecznie, że ich sytuacja gospodarcza była o wiele korzystniejsza od położenia tych chłopów, co nie siedzieli na kmiecych gospodarstwach. Ci biedniejsi mogli uzyskać zwolnienie jedynie długoletnią nieopłacaną, względnie kiepsko tylko wynagradzaną służbą w pańskim dworze. Dla większości chłopów droga do libertacji była zamknięta. Jedynie w wypadku gdy po ucieczce ze wsi udało im się dorobić w mieście jakiegoś majątku, mogli zdobyć dostateczne środki na okup.

Ale nawet pomimo rzadkości zwolnień nie wszyscy obdarowani nimi mogli wraz z rodzinami cieszyć się tym nowym stanem prawnym stale. Jedynie w wypadku gdy osiedli w mieście królewskim, utrzymać się oni mogli przy okupionych dla siebie swobodach, zamieszkanie na wsi, a tak przecież często bywało w wypadkach zawierania małżeństw, kończyło się przyjęciem poddaństwa u nowego pana bądź dobrowolnie przez oddanie się w poddańczą zależność, bądź przez sam fakt zamieszkania i objęcia gospodarstwa rolnego w używanie przez przeciąg roku i sześciu niedziel. O niestałości nowego stanu prawnego w wypadku pozostania na wsi świadczą wystarczająco losy żony i dzieci raclawickiego bohatera — Wojciecha Bartosza Głowackiego. Został on wraz z rodziną zwolniony z poddaństwa przez kniazia Szujskiego i obdarzony gospodarstwem zagrodniczym, które do 1794 r. użytkował. Zaledwie przez dziesięć lat Jadwiga Głowacka i jej córki, Helena, Cecylia i Justyna, korzystały ze zwolnienia. W tym bowiem roku Rzędowice przeszły na własność Michała Paszewskiego, który odebrał rodzinie Bartosza grunt darowany przez Szujskiego i tym samym zmusił ją do powrotu do poddańczej zależności¹⁴. Jeśli tak postąpiono z rodziną zasłużonego dla kraju bohatera, to o ile prościej było przejść do porządku dziennego nad zwolnieniem przeciętnego chłopca.

Często też chłopci już raz zwolnieni z poddaństwa zabiegali o ponowną libertację u spadkobierców swego dawnego pana, bądź u nowych właścicieli wsi, którzy wysuwali pretensje do dawnych poddanych¹⁵.

¹⁴ Jan Pachowski, Wojciech Bartosz Głowacki, str. 65—7.

¹⁵ Por. chociażby Rel. Crac., t. 63, str. 1120—1 (1620 r.); t. 110, str. 911—2 (1672 r.); t. 166, str. 1596—7 (1742 r.); t. 153, str. 3295—6 (1729 r.), czy Castr. Biec., t. 232, str. 2813—4 (1780 r.).

Sklonni jesteśmy do wyrażenia twierdzenia, iż chłopci ze wsi Przypkowice Górne, Polanka, Mikołajowice, Tarnawa i połowy Starej Wsi, o których zwolnieniu złożył 2 sierpnia 1572 r. Jan Przypkowski w grodzie krakowskim odpowiednie zeznanie, wolności tej nie otrzymali. Powodowany względami religijnymi i etycznymi arianin posiadał w chwili swego osobistego stwierdzenia tego aktu w grodzie zapewne najlepsze zamiary w tej sprawie i dla prawnego zabezpieczenia tego faktu przyrzekał w ciągu jednego roku przenieść swój zapis do ksiąg ziemskich krakowskich, które podówczas posiadały charakter ksiąg wieczystych, jakiego nie miały krakowskie księgi grodzkie. Nie doszło jednak do tego nie tylko w ciągu roku, ale i w ciągu lat następnych. Tym samym więc zeznanie Przypkowskiego nie osiągnęło mocy prawnej obowiązującej w państwie. Trudno jest wytłumaczyć, dlaczego tak się stało, czy sam Przypkowski ochłodził w swych szlacheckich zamiarach, czy zmusiła go do tego niezadowolona z powodu takiego uszczuplenia majątku rodzina, czy wreszcie zrezygnował pod presją braci-szlachty, nie życzącej sobie takich groźnych dla ówczesnych stosunków społecznych przykładów. Ostatnie przypuszczenie wydaje nam się najprawdopodobniejsze.

Zwalnianie z poddaństwa wiązało się czasem z innym faktem, którego dokonać mogła szlachta w stosunku do swych poddanych, a mianowicie z możliwością ich sprzedania lub darowania nawet bez ziemi. Doskonale świadczy o tym następujące zdarzenie. W 1781 r. Jan Antoni Bobrownicki, miecznik radomski, właściciel wsi Sieciechowic, dał, darował i ustąpił prawem dziedzicznym ks. Jakubowi Jachymowskiemu, prefektowi seminarium duchownego ojców misjonarzy na zamku krakowskim, swego poddanego Stanisława Marca¹⁶. W tym jednak wypadku zamiana pana wyszła Marcowi na korzyść. W kilka bowiem miesięcy później, tegoż roku, ks. Jachymowski „mając sprawiedliwy wzgląd na wierne usługi tegoż uczciwego Stanisława Marca w seminarium zamku krakowskiego przez lat dwadzieścia w ciężkich pracach, a dobrych i przystojnych obyczajach odprawione, a te chcąc onemu wdzięcznością nadgrodzić i jego wolnością udarować”, zwolnił wysłużonego chłopca z poddaństwa¹⁷. Dobrze się jednak Marzec musiał na to napracować. A może już z powodu starości nie był zdolny do dalszych posług?

Należy podkreślić ciekawe zjawisko, na które już wyżej zwróciliśmy specjalną uwagę, mianowicie, że spora ilość spośród zwolnionych z pod-

¹⁶ Rel. Crac., t. 212, str. 2343—4.

¹⁷ Tamże, str. 2647.

daństwa kierowała się do miast, tam zaś zajmowała się przeważnie rzemiosłem. Nic w tym zresztą dziwnego. Po wojnach z połowy XVII i początku XVIII w. następowało zwolna odrodzenie miast, które pragnęły zwiększyć swój stan zaludnienia i patrząc przez palce darzyły prawem miejskim nawet zbiegów.

Widzieliśmy, że Kraków ściągał do siebie znaczne ilości libertowanych. Pamiętać zaś należy, że miasto to w XVIII w. pod względem dźwignia się z upadku nie było typowe. Niewątpliwie atrakcyjną musiała być Warszawa. Już dr J. Gierowski w pracy o ludziach luźnych na Mazowszu zwrócił na to żywszą uwagę. Chętnie widzieli tamtejsi mieszczanie napływ nowych rąk roboczych, ochraniaли luźnych, tym bardziej musieli przyjmować fachowych rzemieślników. Przebadanie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego w Warszawie przyniosłoby zapewne ciekawe wyniki.

Nie potrafimy dokładnie stwierdzić ilości zwolnionych, którzy osiadali po manumisji w Krakowie, nie zawsze bowiem w dysponowanych przez nas dokumentach libertacyjnych znajdujemy wyraźną wzmiankę o tym, raczej wystawcy ogólnikowo piszą, że zwolnionemu wolno osiąść w mieście i zajmować się rzemiosłem czy handlem. Doszukiwanie się zaś emancypowanych w księgach przyjęć do prawa miejskiego jest utrudnione tym, że przeważnie zmieniali oni swe nazwiska po opuszczeniu wsi. Dlatego też byłoby trudną, a nawet niemożliwą rzeczą sporządzenie jakiejś statystyki. Dysponujemy w tym artykule dokumentami zwolnień z terenu województwa krakowskiego, w samym zaś Krakowie osiadali ludzie i z województw sąsiednich: sandomierskiego bądź ruskiego.

Podobnie w większości wypadków, odnośnie do właśnie tych zwolnionych z poddaństwa osiadających w mieście, nie da się ustalić, jakiemu poświęcali się zawodowi, jakiego nauczyli się rzemiosła. Tam gdzie było to możliwe, staraliśmy się zawód oznaczyć.

Trzeba jednak przyjąć, że libertowani wpływali na powiększenie się zaludnienia miast w Polsce. Oczywiście nie w tym stopniu, co zbiegowie, pamiętać jednak należy, że zbiegostwo było ruchem masowym, emancypacje były raczej zjawiskiem rzadkim i niecodziennym.

Nie mogło zwalnianie z poddaństwa odegrać poważniejszej roli w życiu chłopów polskich. Było ono przecież bądź ubocznym produktem walki klas, wtedy mianowicie, gdy występowało jako następstwo zbiegostwa, jego znaczenie gospodarcze określała potrzeba gotówki, jaką mógł otrzymać pan feudalny w postaci wykupu za zwolnienie, a którą

chłop mógł mu zapłacić. Dużą stosunkowo rolę odgrywały przy tym motywy nietypowe (zwolnienie służących za wieloletnią pracę niedostatecznie wynagradzaną itd.). Z tych więc względów problem zwalniania z poddaństwa najlepiej nadaje się do opracowania jako przyczynek do zagadnienia poddaństwa chłopów.

Zwalnianie z poddaństwa znalazło również należne miejsce w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza, stanowiącym mistrzowskie zwierciadło życia staropolskiego. Oto obraz zwolnienia chłopów dokonanego przez Tadeusza za zgodą świeżo zaślubionej małżonki:

Zofijol...

Wiesz, iż znaczna część wiosek, które mam posiadać,
Wedle prawa na ciebie powinna by spadać.
Ci chłopci są nie moi, lecz twoi poddani,
Nie śmiałbym ich urządzić bez woli ich pani.
Teraz kiedy już mamy Ojczyznę kochaną,
Czyliż wieśniacy zyszczą z tą szczęśliwą zmianą
Tyle tylko, że pana innego dostaną?

.

Jestem człowiek, sam własnych kaprysów się boję,
Bezpieczniej zrobię, kiedy władzy się wyrzekę
I oddam los włościanów pod prawa opiekę.
Sami wolni, uczynimy i włościan wolnymi,
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,
Na której się zrodzili, którą krwawą pracą
Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą.
Lecz muszę ciebie ostrzec, że tych ziem nadanie
Zmniejszy nasz dochód, w miernym musimy żyć stanie.¹⁸

W opisywanym przez Mickiewicza zdarzeniu nastąpiło już nie tylko zwolnienie z poddaństwa, lecz również uwłaszczenie chłopów, a nawet, co już nie wchodzi w zakres naszych rozważań, przyjęcie chłopów do stanu szlacheckiego, aby ich ochronić przed wyzyskiem ze strony rządu carskiego.

STANISŁAW SZCZOTKA (Poznań)

LES AFFRANCHISSEMENTS DES SERFS DANS LE PALATINAT DE CRACOVIE 1572—1794

Le dépouillement minutieux d'une collection des livres judiciaires, conservés aux Archives Nationales de Cracovie, a permis à l'auteur

¹⁸ Księga XII, w. 487—498.

de rassembler 350 mentions des affranchissements des serfs sur le territoire du palatinat de Cracovie, dans la période de 1572 à 1794.

L'abbé V. Skrzetuski et l'abbé Th. Ostrowski, dans leurs traités sur l'ancien droit polonais, édités vers la fin du XVIII^e siècle ont remarqué qu'il y avait en Pologne deux façons d'affranchir les serfs: ou bien le propriétaire (seigneur) déposait à ce sujet une déclaration formelle devant une cour compétente dans la matière ou bien le seigneur transmettait directement au paysan un certificat attestant le fait de son affranchissement. En outre, les serfs se vouant à la carrière ecclésiastique devenaient automatiquement francs. L'auteur ne peut que confirmer la justesse des observations des auteurs mentionnés du XVIII^e siècle.

La plus ancienne mention d'un affranchissement, trouvé par l'auteur, celle de 1572, est particulièrement intéressante car elle concerne un affranchissement collectif causé par les convictions religieuses du seigneur affranchissant. Ce fut un noble Jean Przypkowski, membre de la secte des antitrinitariens (ariens) qui affranchit alors tous les serfs habitant 5 villages à lui appartenant. La dernière mention concerne aussi un cas bien connu de l'histoire de Pologne: l'affranchissement de Bartosz Głowacki, paysan glorieusement connu par ses exploits héroïques dans la bataille de Raclawice (1794).

L'affranchissement s'effectua, dans les cas les plus fréquents, par le rachat, c'est-à-dire que le serf payait pour son affranchissement au seigneur une somme d'argent. Il se produisit aussi fréquemment que les seigneurs affranchissaient leurs serfs en récompense de leurs services fidèles ou de leurs mérites rendus au cours des guerres etc. D'autre part, il faut souligner que parfois les affranchissements furent précédés par des évasions des serfs et ce ne fut alors qu'après des longues années même que les affranchissements se firent lors de la révendication des serfs évadés dans les cas où ils étaient disposés à payer un rachat convenable.

Lors de leur affranchissement les affranchis se rendaient le plus souvent aux grandes villes royales comme Cracovie ou Poznań. Il n'y a rien d'étonnant puisque, conformément à la coutume, les serfs affranchis établis dans un village risquaient de redevenir après une année et 6 semaines serfs du seigneur de ce village. Ce ne furent alors que des villes royales qui purent garantir la liberté aux serfs nouvellement affranchis.

Le nombre des affranchissements, en général individuels, fut trop peu élevé pour qu'on puisse attribuer à ce mouvement une influence réelle sur l'amélioration générale du sort de la population paysanne. Ce mouvement concerna surtout les paysans plus riches, comme des meuniers, taverniers etc., ou bien ceux des serviteurs que n'ayant pas touché leurs salaires devinrent créiteurs des seigneurs. Il se firent aussi des affranchissements entièrement gratuits, en particulier des serfs anciennement évadés qui au moment de leur révendication par leurs seigneurs furent

déjà incapables au travail. On voit donc que la noblesse n'acceptait à diminuer par voie des affranchissements la main-d'oeuvre dont elle avait toujours besoin dans les „réserves” que moyennant finance.

Les termes de „libertatio”, de „emancipatio”, de „manumissio” donnés aux actes d'affranchissement constituent une preuve de l'influence des notions antiques sur les idées juridiques de la noblesse polonaise aux XVI—XVIII-e siècles.

Si l'on compare les conditions polonaises avec celles de la Bohême on y retrouve des analogies frappantes dans le domaine de l'affranchissement des serfs. Il n'y a rien d'étonnant, cette institution liée avec le régime féodal se retrouve dans tous les pays ayant l'organisation sociale et économique semblables.